Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 89 (2401) Łódź 12 13 i 14 kwietnia 1952 r.

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

wszystkim

Korespondentom i Czytelnikom

składa

Redakcja „Dziennika Łódzkiego"

Rozpoczęły się prace wiosenne

WARSZAWA. — W miarę polepszania się warunków atmosferycznych coraz więcej PGR, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich przystępuje do wiosennych prac polowych.

Wczoraj w pow. skierniewickim rozpoczęła siać spółdzielnia produkcyjna Kamion i chłopi: Antoni Woźniak. Jan Świderek i Józef Pikulski z gr. Kamion.

Siew owsa rozpoczęto też w gromadach pow. łowickiego. Mianowicie w Uchninie Górnym i Dolnym gm. Łyszkowice oraz w gminach: Bolimów, Wierzchnica i Rzęśno.

W pow. piotrkowskim pierwsi do orki wiosennej przystąpili młodzi spółdzielcy z Dziewulina (gm. Grabica) i Lubiatowa.

Do prac w polu w pow. sieradzkim zabrała się spółdzielnia produkcyjna Ochraniew oraz gm. Zduńska Wola i gromada Górka Klonowska gm. Klonowa. (m)

7 tysięcy łódzkich włókniarzy zaciągnęło „Warty Bierutowskie"

Wobec zbliżającego się dnia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta ponad 7,000 łódzkich włókniarzy zaciągnęło w dniu wczorajszym Warty Bierutowskie. Robotnicy ZPB im. J. Stalina, ZPB im. F. Dzierżyńskiego, ZPB im. J. Marchlewskiego, ZPB im. R. Luksemburg, ZPB im. Armii Ludowej, ZPW im. N. Barlickiego i wielu innych zakładów — samorzutnie podjęli nowe zobowiązania podwyższenia wydajności pracy i polepszenia jakości produkcji.

Robotnicy Zakładów Dzierżyńskiego noszą głęboko w sercu słowa pisane przed miesiącem do swego Prezydenta.

„Drogi Towarzyszu Prezydencie... Załoga naszych zakładów, jeden z oddziałów wypróbowanych w walce łódzkich włókniarzy zapewnia Cię, że nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei..

„Dla uczczenia Twych urodzin Towarzyszu Prezydencie, my robotnicy od krosien i warsztatów, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, pracownicy techniczni i administracyjni— cała załoga podejmujemy następujące zobowiązania..."

ZAŁOGA DZIERŻYŃSKIEGO NIE ZAWIODŁA. ZOBOWIĄZANIA O WARTOŚCI 1.857.335 ZŁOTYCH ZOSTAŁY PRZEDTERMINOWO WYKONANE I POWAŻNIE PRZEKROCZONE.

W trakcie realizacji zobowiązań klasa robotnicza Łodzi wykuła nowe kadry wspaniałych, świadomych zadań i celów, przodujących i kroczących na czele budowniczych Polski Ludowej. Ludzie tacy jak **Józefa Załoba, Bolesław Plichta, Franciszka Dąbrowska, majster Leon Pawełczyk** i jego grupa, **Maria Śniada** — wykonująca systematycznie swe zobowiązania w stu kilkudziesięciu procentach, pierwsi w podejmowaniu zobowiązań i pierwsi w ich realizacji — to chluba robotniczej Łodzi, to chluba polskiej klasy robotniczej.

Również młodzież Zakładów Dzierżyńskiego wykazała, że w przywiązaniu i miłości do Prezydenta, we współzawodnictwie o godne uczczenie Jego 60 rocznicy urodzin nie da się wyprzedzić przez nikogo.

Zorganizowana w ramach zobowiązań — młodzieżowa brygada Czutkicha wykazała, że zapał i entuzjazm młodzieży „tworzy cudy". Młodzieżowcy wykonujący dotychczas swe bazy akordowe zaledwie w 88 proc. potrafili w ciągu jednego miesiąca podnieść wykonanie do 108 proc.

Dziś, wobec zbliżającego się dnia urodzin Prezydenta — prządki i tkacze samorzutnie podjęli nowe zobowiązania zmierzające do zwiększenia wydajności pracy i polepszenia jakości produkcji.

W ciągu kilku wczorajszych godzin porannych ponad 100 robotników zakładów zaciągnęło Warty Bierutowskie.

Pierwsze wody wypełniły koryto kanału dońskiego

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że dnia 9 bm. o godz. 16.10 budowniczowie cymlańskiego systemu hydroenergetycznego otworzyli śluzy i pierwsze wody zalały koryto kanału dońskiego. Na 28 km woda skierowana została do kanału dolno-dońskiego. Kanały te umożliwią nawodnienie ogromnych obszarów w rejonie wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego.

Jednocześnie uruchomiony został pierwszy agregat w stacji pomp w miejscowości Wesoła.

Eisenhower przechodzi w stan nieczynny

WASZYNGTON. Biały Dom komunikuje, że Truman na prośbę generała Eisenhowera zwolnił go, poczynając od 1 czerwca, ze stanowiska naczelnego dowódcy „atlantyckich sił zbrojnych" w Europie. Eisenhower przejdzie w „stan nieczynny", odmówił on komentarzy na temat swoich dalszych zamiarów. Przypuszcza się jednak, że rezygnacja Eisenhowera ze stanowiska dowódcy „atlantyckich sił zbrojnych" pozostaje w związku z projektem wysunięcia jego kandydatury na prezydenta Stanów Ziednoczonych.

O utrwalenie pokoju w Europie

Wspólne rozpatrzenie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami

proponuje ponownie ZSRR

w nocie do trzech mocarstw

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

25 marca br. charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych Cumming, charge d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii Gray i charge d'affaires ad interim Francji Brionval wręczyli ministrowi spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskiemu jednobrzmiące noty rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z dnia 10 marca br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

9 kwietnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Francji Chataigneau, charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych Cumminga i charge d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii Gray'a i wręczył im noty z odpowiedzią rządu radzieckiego.

Tekst noty rządu St. Zjednoczonych z dnia 25 marca 1952 r. zamieszczamy osobno na str. 2.

Poniżej podajemy tekst odpowiedzi rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia 1952 roku.

„W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 25 marca br. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

— W nocie z 10 marca rząd radziecki zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych, jak również rządom W. Brytanii i Francji natychmiastowe omówienie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, aby móc w najbliższym czasie przygotować uzgodniony projekt traktatu pokojowego. W celu ułatwienia przygotowania traktatu pokojowego rząd radziecki przedłożył projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, wyrażając również zgodę na omówienie wszelkich innych propozycji.

Rząd radziecki proponował przy tym, ażeby traktat pokojowy został opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Nota z 10 marca przewidywała także, iż ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje okupacyjne w Niemczech, powinny rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Wysuwając swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i w sprawie

(Dalszy ciąg na str. 2)

POLSKA WIOSNA

Wiosna to okres wzrostu: pędy zbóż unoszą się ku słońcu, pękają pąki na gałązkach, rozrasta się bujne, zielone listowie. Wiosną rośnie wszystko, co ma dać człowiekowi bogaty plon w dni lata i w czas jesieni.

Ale u nas wiosną nie tylko wzrastają oziminy, drzewa i krzewy: ożywiają się place budowy, na których osłabł ruch podczas zimowych miesięcy i ku słońcu pną się mury nowych fabryk i osiedli mieszkaniowych, wielkie piece, wieże wyciągowe, kominy nowych zakładów przemysłowych, rozrastają się dźwigi stoczniowe i portowe. W wiośnie naszej ojczyzny— Planie Sześcioletnim — rozwija się to wszystko, co przyniesie nam przebogaty plon: potęgę naszego narodu, dobrobyt jego obywateli — socjalizm.

Osmą wiosnę witamy w odrodzonej ojczyźnie — wiosna trzeciego roku Planu Sześcioletniego — przewyższa wszystkie poprzednie, jest spośród nich najobfitsza, najbogatsza. Patrząc na nią widzimy, jak daleko odbiegliśmy od pierwszych lat po wyzwoleniu.

Przyjrzyjmy się choćby takiemu faktowi: tegoroczna wiosna nie była łaskawa dla naszego rolnictwa. Warunki atmosferyczne uniemożliwiły wczesne rozpoczęcie prac w polu. Jeszcze przed kilku laty bylibyśmy bezsilni. A dzisiaj, w trzecim, roku Planu Sześcioletniego potrafimy bronić się przezornością i organizacją. Nasze rolnictwo poszło naprzód, bo dysponujemy znacznie większą ilością traktorów, siewników i innego sprzętu rolniczego, który umożliwi nam przyśpieszenie tempa robót w polu przy jednoczesnym zmniejszeniu potrzebnych rąk roboczych, bo nasz przemysł ciężki — najtroskliwiej hodowane dziecko Planu Sześcioletniego — przychodzi z pomocą rolnictwu.

Jest to wielkie osiągnięcie, które daje nam prawo do słusznej dumy. Ale zarazem to osiągnięcie ujawnia nam wagę ciężkiego przemysłu w całokształcie gospodarki narodowej, ukazuje nam ten przemysł jako najważniejsze ogniwo, za które należy uchwycić, mobilizując do tego celu wszelkie siły, uruchamiając wszelkie rezerwy.

Rozwój przemysłu, wzrost nowych zakładów przemysłowych, nowych miast, jest jawnie widoczny, uderza każdego kto przyjeżdża do naszego kraju. A razem z nim odby-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przedstawiciele PAN u ministra szkolnictwa wyższego

WARSZAWA. Dnia 11 kwietnia br. w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego odbyło się spotkanie prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. dr. J. Dembowskiego oraz sekretarza naukowego Akademii — prof. dr. St. Mazura — z ministrem szkolnictwa wyższego A. Rapackim.

Spotkanie to nawiązało do dotychczasowej bliskiej współpracy komisji organizacyjnej PAN z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i dotyczyło podstawowych zagadnień współpracy między Polską Akademią Nauk i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego.

Delegacja polska na zjazd spółdzielczości w Sofii

WARSZAWA. — Na zaproszenie Bułgarskiego Centralnego Związku Spółdzielczego w dniu 10 bm. wyjechała do Sofii delegacja spółdzielców polskich na kongres spółdzielczości bułgarskiej, który odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 bm.

W skład delegacji weszli — **Stanisław Bieniek** — prezes Centralnego Związku Spółdzielczego oraz **Marian Hoffman** — z-ca dyrektora skupu i kontraktacji Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Żyj nam jak najdłużej, dla dobra naszego i naszych dzieci

Najlepsze i najserdeczniejsze słowa płyną z całego kraju do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej

WARSZAWA. Na tysiącach listów, które każdego dnia napływają do Warszawy z całego kraju widnieje adres: „Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut". Stemple na nich świadczą, że przychodzą one z bliska i z daleka, z miast i wsi, z całego kraju.

Listy są różne. Jedne w ozdobnych kopertach, inne w zwykłych. Pisane wyrobionym charakterem pisma, lub niekiedy niewprawną ręką, jedne atramentem, inne nawet ołówkiem.

Im bliższy jest dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta, tym bardziej rośnie fala listów ludzi pracy, a w każdym z listów zawarte są wyrazy najgłębszych, najgorętszych uczuć, wyrazy bezgranicznej miłości obywateli Polski Ludowej do swego przywódcy i nauczyciela. Uczucia te dokumentowane są tysiącami zobowązań produkcyjnych, o których autorzy listów meldują Prezydentowi.

W sekretariacie gdzie gromadzone są listy, każdy z nich zostaje troskliwie zarejestrowany. Stąd — listy kierowane są do Prezydenta.

Obok listu hutnika i górnika leży list małorolnego chłopa z gromady Białasy powiat Sierpc. Obok listu córki inicjatora współzawodnictwa pracy, budowniczego Polski Ludowej, Pstrowskiego, leży list młodziutkiej dziewczyny z Radzionkowa Róży Orzechowskiej.

Ci, którzy przesłali te listy wiedzą, że dla Prezydenta najbliżsi są ludzie pracy, którzy w codziennym wysiłku — łamiąc napotykane trudności — realizują wielkie zadania, które on, stojąc na czele władz Ludowej Rzeczypospolitej wytycza w marszu do socjalizmu.

„Wiemy, że jesteś naszym prawdziwym przyjacielem i że miłe są dla Ciebie choćby najskromniejsze, lecz z głębi serca płynące życzenia od każdego człowieka pracy — pisze w swym liście **Zofia Pawlak**, robotnica Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. — **Wiemy też, że myślisz o nas, zarówno o każdym z osobna, jak i o wszystkich dzielnych załogach budujących wraz z Tobą lepszą przyszłość dla naszego narodu. Jak drogim tam jest Twoje dzieło, tak drogim i nieocenionym dla nas jesteś Ty, nasz przywódco — niezłomny bojowniku o dobro klasy robotniczej".**

W serdecznych i gorących słowach dziękują Prezydentowi robotnicy za to wszystko, co osiągnęli dzięki jego niestrudzonej pracy dla dobra mas pracujących. Dzielą się z nim swymi radościami i troskami, bo wiedzą, że wszystkie ich sprawy żywo obchodzą Prezydenta.

„Każdy z nas widzi jak Ty, Towarzyszu Prezydencie, żywo interesujesz się klasą robotniczą, jej troskami i osiągnięciami — pisze rębacz Franciszek Kandziora z kopalni „Siemianowice": **— za tą wielką troskę o byt robotnika, ja Ci dziś sercem dziękuje. Zobowiązuję się podnieść swą normę wydobycia do 160 proc., bo wiem, że z każdą dodatkowo wydobytą toną węgla mocniejsza jest nasza ojczyzna".**

Na jednym z listów widnieje stempel: **Ratnowice.** To pisze do Prezydenta autochtonka z powiatu Nysa Aniela Bednarska. Widać po literach, że sztuka pisania nie przychodzi jej łatwo **„Przed wojną pracowałam jako robotnica rolna u bogaczy. Marzyłam tylko o tym, że może być inaczej. A dzisiaj otworzyło się przede mną to nowe. Jestem członkiem spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie. Dobre jest teraz moje życie. Jedną z moich córek chodzi do technikum bawełnianego. Jest w internacie i otrzymuje stypendium. Druga uczy się w szkole podstawowej. Żyj nam jak najdłużej nasz Opiekunie dla dobra naszego i naszych dzieci".**

Rosną stosy nadchodzących codziennie listów. Z całego kraju płyną nieprzerwanie, najlepsze i najserdeczniejsze słowa. W tych słowach jest miłość i serce całego polskiego narodu. Wszystkie te listy są bliskie i drogie Dostojnemu Solenizantowi.

* * *

Do późnego wieczora nie gasną światła w oknach Belwederu. To Prezydent Polski Ludowej pracuje nad jasną szczęśliwą przyszłością, nad lepszym jutrem narodu polskiego.

Rano następnego dnia tysiące dalszych listów z całej Polski przyniosą znów słowa miłości i podzięki za jego pracę i trud.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych

do rządu Związku Radzieckiego

z dnia 25 marca 1952 roku

„Charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych przesyła wyrazy szacunku ministrowi spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i na polecenie swego rządu ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych, wspólnie z rządami Zjednoczonego Królestwa i Francji, przestudiował jak najdokładniej notę rządu radzieckiego z dnia 10 marca 1952 r., która proponuje zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd USA przeprowadził również konsultację z rządem Niemieckiej Republiki Federalnej i z przedstawicielami Berlina.

Zawarcie sprawiedliwego i długotrwałego traktatu pokojowego, który położyłby kres rozbiciu Niemiec, było zawsze i pozostaje niezmiernie ważnym celem rządu Stanów Zjednoczonych. Jak przyznaje sam rząd radziecki, do zawarcia takiego traktatu potrzebne jest utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Rząd taki może być utworzony jedynie na podstawie wolnych wyborów w republice federalnej, w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Berlinie. Takie wybory mogą być przeprowadzone jedynie w warunkach gwarantujących Niemcom wolność narodową i wolność osobistą. Aby stwierdzić, czy istnieje ten pierwszy istotny warunek, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych powołało komisję w celu przeprowadzenia równoczesnych dochodzeń w republice federalnej, strefie radzieckiej i w Berlinie. Komisję tę zapewniono, że w republice federalnej i w Berlinie zachodnim korzystać będzie z wszelkich niezbędnych ułatwień. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby rad, gdyby takie ułatwienia przyznano również w strefie radzieckiej i we wschodnim Berlinie, aby umożliwić komisji wykonanie jej zadania. Propozycje rządu radzieckiego nie zawierają żadnych wskazówek co do tego, jaką pozycję zajmować będzie na arenie międzynarodowej rząd ogólnoniemiecki przed zawarciem traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, iż rząd ogólnoniemiecki powinien mieć możność, zarówno przed podpisaniem traktatu pokojowego jak i potem, swobodnego uczestniczenia w sojuszach, dających się pogodzić z zasadami i celami narodów zjednoczonych.

Wnosząc swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, rząd radziecki zadeklarował gotowość omówienia również innych propozycji. Rząd Stanów Zjednoczonych przyjmuje do wiadomości to oświadczenie. Jego zdaniem, nie można było by rozpocząć wnikliwej dyskusji nad traktatem pokojowym, zanim nie zostaną stworzone warunki, które pozwolą na przeprowadzenie wolnych wyborów i zanim nie zostanie sformowany wolny rząd ogólnoniemiecki, zdolny do wzięcia udziału w tej dyskusji.

Istnieje również wiele ważnych zagadnień, które należy rozwiązać.

Tak na przykład rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza, że, zgodnie z oświadczeniem rządu radzieckiego, terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień konferencji poczdamskiej; rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przypomnieć, iż w rzeczywistości ostateczne granice Niemiec nie zostały określone w postanowieniach poczdamskich, które wyraźnie przewidują, że ostateczne sprecyzowanie zagadnień terytorialnych powinno być odroczone do zawarcia traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych zwraca również uwagę, iż rząd radziecki uważa obecnie, że traktat pokojowy powinien przewidywać utworzenie niemieckich narodowych sił zbrojnych — lądowych, morskich i lotniczych — ograniczając równocześnie wolność Niemiec, jeśli chodzi o uczestniczenie w sojuszach z innymi krajami. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że podobne warunki będą krokiem wstecz i mogą przeszkodzić nastąpieniu w Europie nowej ery, w której stosunki międzynarodowe oparte będą na współpracy, a nie na rywalizacji i nieufności.

Rząd Stanów Zjednoczonych, przekonany o konieczności polityki jedności europejskiej, popiera w pełni plany przewidujące udział Niemiec we wspólnocie europejskiej, mającej charakter czysto obronny, a zmierzającej do utrzymania wolności oraz zapobieżenia agresji i odrodzeniu militaryzmu. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że propozycja rządu radzieckiego w sprawie utworzenia niemieckich narodowych sił zbrojnych nie daje się pogodzić z realizacją tego celu. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal przekonany, że polityka jedności europejskiej nie może zagrażać interesom jakiegokolwiek kraju i że jest ona właściwą drogą do pokoju".

Wspólne rozpatrzenie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami

proponuje ponownie ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

utworzenia rządu ogólnoniemieckiego ,rząd radziecki wychodził z założenia, że rozstrzygnięcie tych zasadniczych zagadnień ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i odpowiada wymogom sprawiedliwego ustosunkowania się do prawnie uzasadnionych interesów narodu niemieckiego. Fakt, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest sprawą niezmiernie pilną, powoduje konieczność podjęcia przez rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji jak najszybszych kroków w celu zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Zgodnie z tym, rząd radziecki uważa za konieczne, aby rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji omówiły niezwłocznie sprawę przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, co rząd radziecki proponował już przedtem. Uznanie przez rząd ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich stwarza całkowitą możność przeprowadzenia takich wyborów w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o propozycje, aby komisja ONZ ,w związku z mającymi się odbyć wolnymi wyborami ogólnoniemieckimi, zbadała, czy istnieją warunki dla przeprowadzenia takich wyborów, to propozycja taka jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych, która w artykule 107 wyklucza ingerencję ONZ w sprawy niemieckie. Takie badania mogłyby być przeprowadzone przez komisję utworzoną przez cztery mocarstwa, wykonujące funkcje okupacyjne w Niemczech.

Rząd Stanów Zjednoczonych miał możność zaznajomienia się z projektem podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, zaproponowanym przez rząd radziecki. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wyraził zgody na przystąpienie do omówienia tego projektu i nie przedstawił własnego projektu traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych wysunął szereg zastrzeżeń co do poszczególnych punktów radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, co powoduje dalszą wymianę not między rządami i zwłokę w rozstrzygnięciu spornych problemów, czego można było by uniknąć drogą bezpośredniej dyskusji między mocarstwami.

Ponieważ jednak w nocie Stanów Zjednoczonych z 25 marca zagadnienia takie zostały postawione — rząd radziecki uważa za wskazane zagadnienia te omówić.

Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami stwierdza:

„Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Rząd radziecki uważa, że taka propozycja odpowiada interesom mocarstw wykonujących funkcje okupacyjne w Niemczech, interesom państw sąsiadujących z Niemcami, a w równym stopniu interesom samych Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa. Propozycja taka nie zawiera niedopuszczalnego ograniczenia suwerennych praw państwa niemieckiego. Ale propozycja ta wyklucza również włączenie Niemiec do tego lub innego ugrupowania mocarstw, wymierzonego przeciwko jakiemukolwiek miłującemu pokój państwu.

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami głosi: „Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju".

Jak wiadomo, rząd radziecki zgłosił analogiczną propozycję również w związku z projektem traktatu pokojowego z Japonią. Propozycja taka odpowiada zasadzie suwerenności narodowej i równouprawnienia między państwami. Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by Japonia miała prawo posiadania własnych narodowych sił zbrojnych, przeznaczonych do obrony kraju, a Niemcy były tego prawa pozbawione i znalazły się w gorszej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że dla sprawy pokoju, jak i dla narodu niemieckiego, będzie o wiele lepiej utworzyć takie obronne siły zbrojne, niż formować w Niemczech zachodnich najemne wojska odwetowców, z generałami faszystowsko-hitlerowskimi na czele, gotowymi wtrącić Europę w otchłań trzeciej wojny światowej.

Co się tyczy granic Niemiec, to rząd radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne postanowienia konferencji poczdamskiej w tej sprawie, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, podobnie jak przez rządy ZSRR i Wielkiej Brytanii i do których przyłączyła się Francja.

Rząd radziecki proponuje ponownie rządowi USA, aby wspólnie z rządami Anglii i Francji rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Rząd radziecki nie widzi podstaw do odraczania decyzji w tych sprawach.

Właśnie w chwili obecnej rozstrzyga się kwestia, czy Niemcy zostaną odbudowane jako jednolite, niezawisłe, pokój miłujące państwo, należące do rodziny miłujących pokój narodów Europy, czy też utrzymane zostanie rozbicie Niemiec i związana z tym groźba wojny w Europie.

Równocześnie rząd radziecki kieruje analogiczne noty do rządów Anglii i Francji".

POLSKA WIOSNA

(Dokończenie ze str. 1)

wa się inny, wewnętrzny wzrost: rozwija się świadomość najszerszych mas narodu, umacnia się sojusz robotniczo-chłopski, krzepnie jedność moralno-polityczna, naród nasz coraz bardziej staje się narodem socjalistycznym.

Ten wzrost ujawnia nam przebieg dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ujawnia nam potężną falę zobowiązań, którymi naród polski czci sześćdziesięciolecie swego wodza, gospodarza Polski Ludowej, głównego autora projektu naszej Konstytucji — Bolesława Bieruta.

Radością i ofiarnym wysiłkiem wita naród polski sześćdziesięciolecie urodzin Bolesława Bieruta — wiernego ucznia Stalina. Sześćdziesięciolecie Prezydenta mobilizuje polskie masy pracujące do jeszcze mocniejszego zwarcia szeregów wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której ON jest przywódcą.

Dyskutując nad wielką kartą zdobyczy ludu polskiego, oceniając zawarte w projekcie Konstytucji podsumowanie poważnego etapu narodowego rozwoju, mieliśmy możność jaśniej i ostrzej uzmysłowić sobie przepaść, która dzieli drogę naszego kraju od losu państw kapitalistycznych.

Widzimy tragiczne położenie mas pracujących w krajach zachodnioeuropejskich, tracących niepodległość i coraz jawniej zmieniających się w półkolonie amerykańskiego imperializmu.

Amerykański imperializm stacza się w ostateczne bagno zwyrodnienia. Ostatnie tygodnie ujawniają całą ohydę jego ludobójczego oblicza. Nie zawahał się on rozpocząć wojny bakteriologicznej, która stanowi jedną z najstraszliwszych metod ludobójstwa, bo skierowana jest przede wszystkim przeciwko ludności cywilnej, przeciwko najsłabszym, najbardziej bezbronnym — kobietom i dzieciom. Nie zawahał się przed wydaniem rozkazu zamordowania Belojannisa i towarzyszy — bohaterskich bojowników o wolność narodu greckiego. Nie waha się wkładać broni do ręki tym samym hitlerowskim zbrodniarzom, którzy skrwawili wielką połać Związku Radzieckiego, zniszczyli Warszawę, burzyli Londyn. Idzie na wszelkie prowokacje, czerpiąc natchnienie wprost z cuchnącej propagandy Goebbelsa.

Ale wściekłe wysiłki, cyniczne zbrodnie i prowokacje świadczą zarazem o słabości imperialistycznych zbrodniarzy, ani zakłamaną propagandą ani terrorem nie potrafią złamać walki narodów o pokój. Głos wielkiego Stalina, który tak szerokim echem odbił się na całym świecie, dodał otuchy bojownikom o pokój, zagrzał ich do jeszcze ofiarniejszej walki. Oczy wszystkich uczciwych ludzi zwrócone są na Moskwę — stolicę pokoju.

Narody świata cieszą się z wielkich sukcesów Kraju Rad, wiedząc, że są one sukcesami całej ludzkości, że siła Związku Radzieckiego, wspartą wolą setek milionów ludzi stanowi najlepszą zaporę przeciwko wojnie. Związek Radziecki i Stalin — to największa nadzieja ludzkości.

Naszą radością i dumą jest fakt, że stoimy u boku Związku Radzieckiego, w potężnym obozie krajów pokoju i demokracji. Jesteśmy dumni, bo dzięki wytężonej, ofiarnej pracy naszego narodu Polska Ludowa stała się jednym z pierwszych państw tego obozu. Tym większa więc jest nasza wdzięczność dla Kraju Rad i Stalina, któremu zawdzięczamy nie tylko wyzwolenie narodowe, ale także możliwość budowania potęgi i dobrobytu.

Nasze nowe huty, fabryki, kopalnie, stocznie wyrastają w oparciu o radziecką dokumentację techniczną, o radzieckie maszyny, o bezpośrednią pomoc radzieckich inżynierów, techników i robotników. Nasze metro, budowane według wzorów najpiękniejszej kolei podziemnej na świecie — metra moskiewskiego będzie owocem polsko - radzieckiej współpracy. W sercu Polski, Warszawie, wzniesie się wspaniały Pałac Nauki i Kultury — bezpośredni dar Kraju Rad, najwspanialej symbolizujący pomoc ZSRR dla naszej ojczyzny.

Pałac będzie nie tylko symbolem przyjaźni i pomocy. Dar ten ma szczególną wymowę. W chwili gdy imperializm dyszy nienawiścią przeciwko ludzkości, gdy przez najstraszliwsze zbrodnie chce pchnąć świat w przepaść wojny, w nowej Warszawie wyrasta Pałac Nauki i Kultury jako widomy symbol pokoju, wiary w twórcze siły ludzkości, a przez to jako niezaprzeczalny dowód siły obozu pokoju.

Cała nasza praca nad budową potęgi Polski ma tę samą wymowę. Pracujemy dla pokoju, dla dobrobytu, dla szczęścia naszych dzieci. Pracujemy z wiarą w ludzkość. Nasza polska wiosna, wiosna Planu Sześcioletniego, która wyrasta ku niebu kominami nowych hut i fabryk, murami nowych domów i miast, pulsuje niezłomną wolą pokoju całego narodu, pulsuje niezwalczoną wiarą w szczęśliwą przyszłość ludzkości. I to jest najradośniejszy akcent polskiej wiosny.

Z. S.

PEKIN, 11.4. — AGENCJA NOWYCH CHIN OGŁOSIŁA TEKST SPRAWOZDANIA KOMISJI MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW-DEMOKRATÓW. SPRAWOZDANIE TO NOSI TYTUŁ „ZBRODNIE AMERYKAŃSKIE W KOREI" I SKŁADA SIĘ ZE WSTĘPU I SZEŚCIU ROZDZIAŁÓW.

(Obszerne streszczenie sprawozdania zamieścimy w numerze wtorkowym).

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 13 kwietnia 1952 r. Nr. 15 (242)

„Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią: ...opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego".

(Z art. 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Najpiękniejsza chwila w życiu matki. Pielęgniarka w klinice położniczej przy ul. Łagiewnickiej w Łodzi pokazuje matce jej nowonarodzone dziecko.

DZIECKO SZCZĘŚLIWE

W Wiedniu rozpoczyna się Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Dziecka. Będzie ona obradować nad stale pogarszającym się położeniem dzieci w krajach kapitalistycznych w związku z przygotowaniami wojennymi imperialistów.

Celem konferencji jest wzmocnienie więzi między matkami i ojcami wszystkich krajów oraz tymi wszystkimi, którym los dzieci leży na sercu, by skuteczniej zwalczać siły, które pchają ludzkość do nowej wojny.

Niniejsza kolumna wyrazić ma kontrast między położeniem dziecka u nas i w państwach kapitalistycznych.

Dziecko we wszystkich krajach ma prawo do szczęścia, zdrowia i nauki. Zagwarantować mu te prawa może tylko pokojowe budownictwo w ustroju sprawiedliwości społecznej.

Halina Kołodziejczyk miała zostać matką. Ale radość przyszłego macierzyństwa mąciło złe samopoczucie. Halina udała się do stacji opieki nad matka i dzieckiem. Zbadano ją tam i otoczono troskliwą opieką. Otrzymała wiele wzmacniających środków, co kilka dni zgłaszała się do poradni na badanie i kontrolę stanu zdrowia.

Rozwiązanie nastąpiło w szpitalu. Urodziły się bliźnięta. Chłopiec i dziewczynka. Nadzieja utrzymania ich przy życiu była jednak słaba. Urodziły się bowiem o 2 miesiące przed czasem. Chłopiec ważył zaledwie 1 kg 20 dkg.

Wcześniaki powędrowały natychmiast do inkubatorów, specjalnych aparatów dla dzieci urodzonych przedwcześnie. Dzięki troskliwej opiece ze strony lekarzy i pielęgniarek dzieci utrzymano przy życiu. Dziś liczą już one ponad dwa lata, czują się i rozwijają doskonale. Przez prawie rok pielęgniarka z ambulatorium przyszpitalnego odwiedzała je dwa, trzy razy w tygodniu.

Nad zdrowiem matki i dziecka czuwają stale ambulatoria i przychodnie specjalistyczne, czuwają Centralne Poradnie Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka, czuwa Instytut Matki i Dziecka w Warszawie, który jest placówką naukowo-doświadczalną, szczególnie jeśli chodzi o badanie przyczyn i zwalczanie śmiertelności wśród przedwcześnie urodzonych dzieci. Do ub. roku oddział wcześniaków potrafił zmniejszyć śmiertelność wśród wcześniaków-noworodków o wadze do 1.800 g z 70 do 20 proc.

Halinka i Zbyszek Kołodziejczykowie otrzymali jeszcze w szpitalu, natychmiast po urodzeniu swe pierwsze dowody osobiste — książeczki zdrowia. Wpisano do nich wszystkie uwagi o stanie zdrowia, stosowanych zabiegach i lekach. Z tymi dokumentami zdrowia dzieci powędrowały do domu. Książeczki będą im służyć aż do 14 roku życia. Według nich lekarz będzie orientował się w stanie zdrowia dziecka, przebiegu wszystkich chorób i metodach leczenia.

Łódzki Młodzieżowy Dom Kultury wiele uwagi poświęca popularyzacji wiedzy technicznej i rozwijaniu w uczęszczającej do MDK młodzieży zainteresowań technicznych. Umożliwia on jej ponadto pogłębianie zdobytej w szkole wiedzy i rozwijanie samorodnej twórczości artystycznej i zainteresowań we wszystkich niemal dziedzinach życia. Z usług MDK, jego urządzeń, wspaniale wyposażonych kilkunastu gabinetów naukowych i pracowni, sal gier i zabaw, czytelni i bibliotek — korzysta około 3 tysięcy przodujących w nauce i pracy społecznej chłopców i dziewcząt.

Takich wspaniałych placówek, jak MDK — prawdziwych pałaców kultury — posiadamy w kraju kilka. Łącząc rozrywkę ze zdobywaniem wiedzy wychowują się w nich na przyszłych obywateli rzesze robotniczo-chłopskiej młodzieży.

Ci mali chłopcy, których widzicie na zdjęciu dokonanym w pracowni stolarskiej łódzkiego MDK, z prawdziwym zapałem opanowują pod okiem instruktora arkana rzemiosła stolarskiego.

Liczne teatry dziecięce są nieustannym źródłem radości dla młodych widzów. Na zdjęciu scena ze sztuki „O jeżu zaklętym".

Pół roczna Halinka Michałowicz jest córką robotnicy jednej z łódzkich fabryk włókienniczych. Codziennie rano matka umieszcza ją w przyzakładowym żłobku obok wielu innych dzieci swych koleżanek z pracy. Dawny pofabrykancki pałac mieszczący się w pięknym ogrodzie jest dziś terenem zabaw dziecięcych. Duża Halina, matka małej Halinki patrzy z radością na dziecko otoczone troskliwą opieką wykwalifikowanych pielęgniarek. Jadłospis sporządzany przez lekarza, codzienna kąpiel (każde dziecko ma własny ręcznik i własną rękawicę — myjak) sen w czystym łóżeczku — to wszystko otrzymuje jej mała, to otrzymuje ponad sto dzieci pracowników tych zakładów.

A takich żłobków w Łodzi jest około 60.

Kiedy Halinka będzie już starsza, matka odda ją do przedszkola. Do jednego ze 115 łódzkich przedszkoli prowadzonych przez zakłady pracy, wydział oświaty, czy TPD. I tam znów Halinka pod troskliwą opieką wychowawczyń będzie się bawić i uczyć.

Sanatorium dla dzieci w Istebnej jest jednym z wielu, jakie państwo ludowe oddaje do użytku swych najmłodszych obywateli.

Tam będą rozwijać zdolności dziecka, wychowywać je, kształtować jego świadomość.

I znów duża Halina będzie mogła spokojnie pracować, wiedząc, że jej mała ma takie warunki o jakich ona sama w dzieciństwie nawet marzyć nie mogła.

Bo na każdym kroku, w każdej trudnej sytuacji zawsze z pomocą przychodzi kobiecie państwo. Podróżująca matka z dzieckiem, znajduje w Izbie dworcowej ciepły posiłek i łóżeczko, w którym dziecko może się przespać. Na okres prac w polu powstaje coraz więcej żłobków sezonowych, w których przebywają cały dzień dzieci chłopek pracujących w polu, znajdzie pomoc matka dziecka chorego. Bo nasza służba zdrowia prowadzi zaciętą walkę z chorobami wszelkimi, a szczególnie epidemicznymi wśród dzieci. Doroczne szczepienia przeciw ospie, durowi, szkarlatynie, czy dyfterytowi, walka z gruźlicą wśród niemowląt, doustne szczepienia niemowląt przeciwko gruźlicy wpłynęły w ogromnej mierze na zmniejszenie śmiertelności niemowląt. Wystarczy powiedzieć tylko, że walka z gruźlicą u dzieci zmniejszyła w stosunku do czasów przedwojennych pięciokrotnie śmiertelność wśród niemowląt. Również doskonałe wyniki ma masowa akcja zwalczania biegunek dziecięcych.

Zwrotniczy w tym wieku? Tak. Uczeń szkoły stalingradzkiej Kaurkin pełni odpowiedzialną służbę na stacji Pionierka małej kolei obsługiwanej wyłącznie przez dzieci.

Związek Radziecki jest krajem, który w pełni zabezpiecza dzieciom szczęśliwą przyszłość. Na koszt państwa utrzymuje się w ZSRR 6 tys. klinik położniczych, dalszych 5 tys. utrzymują kołchozy. Wielodzietnym matkom i matkom niezamężnym w przeciągu ostatnich 7 miesięcy wypłacono ponad 20 miliardów rubli. W żłobkach i dziecińcach przebywa 2 miliony małych obywateli, ponadto około 3 milionów znajduje się w sezonowych żłobkach kołchozowych. Otwartych zostało 1.200 pałaców i domów pionierskich, 125 parków i stadionów, 4 tys. ośrodków dla młodocianych techników, 230 — dla przyrodników.

Łódzka poradnia przeciwbiegunkowa wyrwała już śmierci setki istnień dziecięcych.

Nasze państwo, państwo ludzi pracujących najtroskliwszą i najserdeczniejszą opieką otacza swych najmłodszych obywateli. Zdrowie, szczęście i spokojna przyszłość dziecka to jedno z naszych naczelnych zadań.

Kobieta pracująca w Polsce Ludowej nie wie co to niepokój o dziecko pozostawione pod opieką różnych sąsiadek. Oto zdjęcia z wspaniale wyposażonych żłobków ZPP im. Stalina w Łodzi oraz na Mariensztacie w Warszawie. Dzieci znajdują się tu pod troskliwą opieką fachowego personelu.

Dziecko skrzywdzone

„...gdy wpadli żołnierze trzymałam na ręku swe 20-miesięczne dziecko. Aby mnie obszukać, żołnierz wyrwał mi dziecko z rąk i z całą siłą rzucił na ziemię..."

Oto wstrząsające opowiadanie matki po „akcji pacyfikacyjnej" przeprowadzonej we wsi Tazerka w Tunisie w styczniu br. przez oddział rozbestwionego żołdactwa imperialistów pozostający pod dowództwem por. Laffond.

Tak wyglądają dzieci w faszystowskiej Hiszpanii. Okrutny reżim gen. Franco, wydatkujący 75 proc. budżetu państwowego na zbrojenia, powoduje, że dziecko rośnie w nędzy i wiecznym strachu.

Innej matce nazwiskiem Aroussi Hassand zraniono przy tej okazji w główkę 20-dniowe dziecko, które nazajutrz zmarło. Salha bent Messati — kobieta znajdująca się w 5 miesiącu ciąży — poroniła na ulicy, uciekając przed chcącymi ją zgwałcić żołdakami francuskimi...

* * *

Od głodu, zimna i bomb amerykańskich zginęło na Korei 300.000 dzieci, a wiele tysięcy zostało sierotami. Giną dzieci w Vietnamie i Egipcie...

A czy w krajach kapitalistycznych Ameryki, czy Europy położenie dzieci jest lepsze? Prawda, że nie giną od bomb i pocisków, ale gorączkowe zbrojenia imperialistów czynią dziecko pierwszą ofiarą przygotowań do nowej wojny światowej.

Zacytujemy garść faktów:

W Niemczech zachodnich 30.000 dzieci nie posiada własnego łóżka.

We Włoszech większość dzieci powyżej 6 lat posiada trzy czwarte normalnej wagi, a 70 proc. niemowląt choruje na krzywicę. 2 miliony dzieci pozostaje „poza szkołą".

W „bogatej" Anglii maleje ilość przedszkoli. Podczas gdy w r. 1943 było ich 1.500, w r. 1949 ilość ta spadła do 855. Jedna z matek, której dziecku trzeba było wyciąć migdałki, czekała na przyjęcie go do szpitala przez 18 miesięcy.

W Stanach Zjednoczonych nie ma ubezpieczenia na wypadek choroby matki i dziecka. Tysiące dzieci nieobjętych jest nauczaniem.

We frankistowskiej Hiszpanii 75,6 proc. dzieci od 5—12 lat zapisanych do szkół podstawowych choruje na gruźlicę. 75 tys. dzieci ma zaburzenia psychiczne, a ilość dzieci chorych na trąd wynosi 18 tys. Dzieci żebrzące wysyła się do obozów koncentracyjnych. Często notowane są wypadki samobójstw dziecięcych.

W Grecji torturuje się dzieci w obozach i więzieniach. „Biją nas pałkami, żelaznymi linami i drągami napełnionymi cementem — piszą dzieci z więzienia w Kiffissia. — Zdejmują z nas ubrania i przypalają skóre papierosami".

W Indiach milion dzieci umiera rocznie z głodu, a 3 miliony na skutek chorób.

W Jugosławii zamknięto w ciągu roku 700 szkół.

Te przykłady mówią same za siebie. Wystarcza dolarów na czołgi i samoloty, ale brakuje na szkoły, żłobki, szpitale dziecięce.

Mańkowe SKRZYPCE

W 1950 roku do szkoły wiejskiej w Godynicach przywędrowało dwoje ludzi. Nauczyciele. Mikołaj Struś i Janina Musialska. Przed tym pracowali w Małkowie jako wykładowcy na uniwersytecie ludowym. Kiedy reorganizowano uniwersytety ludowe, poprosili o najtrudniejszy teren jaki jest w powiecie sieradzkim. A takim była wieś Godynice. Pociągała ich pionierska praca. W swoim skromnym bagażu rzeczy osobistych przywieźli dwoje skrzypiec. Zawieszone na drewnianym kołku w pokoju nauczycielskim zwracały uwagę przychodzących tam dzieci.

— Może spróbować lekcji muzyki — pomyślała Janina Musialska. Dzieciaki zdradzają przecież ochotę do skrzypiec. Spróbowała. Jej muzykalne ucho od razu wyczuło, że dzieciaki są zdolne. Próba wypadła doskonale.

Potem okazało się, że skrzypiec jest za mało. Dzieci ciągnęło do muzyki — uczyły się czytania nut. Zespół „muzykusów" powiększał się stale. Skąd zdobyć dla nich tyle skrzypiec?

* * *

Na poprzecznej ścianie pokoju nauczycielskiego wiszą skrzypce. Jest ich kilkadziesiąt par. Te lśniące politurą, nowe, to nagroda za udział w festiwalach muzycznych. Ale między nimi są również stare, poklejone instrumenty o zżartych przez kalafonię deskach. Te przywędrowały ze wsi.

Jak? Różna była ich droga. Jedne znalazł na strychu Antek Herc z Przedłęcza. Rozklejone, poniewierały się tam — jako bezużyteczny grat. Antek wsunął je pod pachę, zaniósł do wiejskiego majstra Piszczka w Czartorji, który posklejał instrument, podorabiał brakujące części i oddał uszczęśliwionemu Antkowi.

Zazdrościł mu tych skrzypiec Maniek Gwiazdek z Godynic.

Miał zdolności do majsterki. Z dwóch deseczek sklecił nieudolne skrzypeczki, naciągnął na nie struny z kabla i z takim instrumentem przywędrował do szkoły.

Chociaż nauczyciel w szkole stale mówił, że nie wolno kaleczyć drzew, Maniek jednak nie usłuchał zakazu. Zranił lekko grubą sosnę i scyzorykiem zeskrobał z niej grudkę żywicy. Będzie kalafonia do smyczka z końskiego włosia. Ale Maniek ma talent, zakochał się w muzyce. Tak długo męczył matkę o kupno prawdziwych skrzypiec, że Gwiazdakowa urzeczona prośbami syna pewnego dnia cichaczem poszła na jarmark. W jej koszyku siedziało kilka kur i kogut. Maniek nie wiedział po co matula sprzedaje najładniejszego koguta. Gdy wrócił ze szkoły do domu, znalazł na łóżku skrzypce. Prawdziwe skrzypce.

Może żadnej lekcji nie poświęca Maniek tyle uwagi, co muzyce. Przestały być dla niego tajemnicą czarne punkty umieszczone na pięciolinii.

Pewnego dnia chłopi z Godynic prenumerujący pismo „Rolnik Polski" ze zdumieniem wyczytali w rubryce „odpowiedzi redakcji" nazwisko Mariana Gwiazdka. Redakcja odpowiadała na jego list, w którym Maniek zapytywał gdzie mieści się szkoła muzyczna, bo on chce się uczyć gry na skrzypcach. Odpowiedź była wyczerpująca, jasna, a na końcu redakcja prosiła Mańka o podanie wieku. Bo spryciarz w liście swoim specjalnie nie napisał, że ma 13 lat. Teraz Maniek ma nowy cel w życiu, zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej — pragnie pojechać do Łodzi, do średniej szkoły muzycznej.

Takich zdolnych „muzykusów" Godynice mają więcej. Janek Pędziwiatr z Plutowa — 11-letni chłopiec, który w zespole szkolnym gra na fisharmonii wypożyczonej z plebanii wiejskiej. Rodzina Pędziwiatrów jest specjalnie uzdolniona. Brat Janka jest członkiem zespołu „Mazowsze", a czarny, kędzierzawy Kazik Głuch z Zadębieńca — pierwszym skrzypkiem Godynic.

Największym przeżyciem dla nich był festiwal muzyki ludowej, w którym zespół doszedł aż do finałów i w Warszawie otrzymał wyróżnienie, a w nagrodę koncertowy akordeon. Jest teraz trochę kłopotu z tym akordeonem, bo zza niego... ledwo widać grajka.

Ale największym sukcesem, który odniósł ten młody zespół jest podbicie serc mieszkańców wsi. Chłopi wysłuchali gry swoich synów raz i drugi, po czym orzekli: „faj no gracie".

Musialska zaczęła organizować drugi zespół, tym razem składający się ze starszych, z grajków wiejskich, co to chodzą po weselach i z takich, którzy do tej pory ani myśleli o tym, by śpiewać czy grać w zespole ludowym.

Kaczmarek — 70-letni staruszek, który od dziada pradziada posiada sztukę grania na dudach sieradzkich (instrument przypominający dużą basetlę) chciał się też zapisać do zespołu. Ale cóż, stare nogi nie mogą go nosić z rodzinnej wioski Czartorji, odległej 7 km od Godynic — na próby zespołowe.

Więc chłopcy biegają do niego na naukę gry na dudach. Uczy ich chętnie i przekazuje stare melodie sieradzkiej muzyki ludowej. Gdy ma dobry humor, przyśpiewuje pod akompaniament dudów słowa, które przechowały pokolenia.

— A to znacie — pyta, śpiewali wam to matula przy kołysce. Brząkają dudy i płynie melodia rzewna, chwytająca za serce. Kołysanka:

Śpij Jędrusicku do rana,
do raną
kupi ci matula, kupi ci matula
wielgachnego rogala.

A w jesienne wieczory zbiera się młodzież — śpiewa pieśni, grajkowie im akompaniują. A gdy na dworze jest wichura czy śnieżyca — wtedy stwarza się nastrój do gawęd.

Przewijają się w tych gawędach postacie strasznych władców, dziedziców i panów, którzy władali niegdyś tymi wioskami.

Jest w nich tragedia dziewczyny, którą zabierano do dworu, jako własność pana, słychać w nich krzyki chłostanych chłopów i płacz małych dzieci w kołyskach, które straszono dziedzicem.

W wieczory takie siedzi między nimi młody łódzki literat Wincenty Jędrkiewicz, który rozmiłowany w bogatym folklorze sieradzkim przeniósł się tutaj, by pracować nad zachowaniem kultury ludowej ziemi sieradzkiej.

* * *

Właśnie te melodie, które zachowała pamięć pokoleń przez długie stulecia są dzisiaj głównym repertuarem zespołu ludowego w Godynicach.

Podsłuchane przez nauczycielkę Musialską płyną teraz z instrumentów na których grają nowe pokolenie Godynic. Pokolenie, w którym nie ma już „Janków muzykantów", a każde twórcze dążenie dziecka staje się rzeczywistością.

LEON JANKOWSKI

Może między nimi jest przyszły wielki artysta?
zdj. L. Jankowski

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

STUDIUM
M. Liburkin

Białe zaczynają i remisują.

1. Sf1 — g3+!!

Oczywiście błędem byłoby od razu 1. Kb2, gdyż czarne dorabiają hetmana na c1 i następnie na h1, wiążąc skoczka f1.

1.., Kh5 — h4 2. Ka1 — b2!, c2 — c1H 3. Kb2xc1, Gb1 — e4!

Teraz wydaje się, iż białe są zgubione, gdyż skoczek ginie i czarne szybciej dorabiają hetmana.

4. Sg3 — h1!!

Nieoczekiwany i bardzo dowcipny ruch! Czarnym pozostaje tylko

4.... Ge4xh1 5. Gd7 — h3!!

Znowu nadzwyczajne posunięcie. Dopiero za chwilę wyjaśni się, jest ono właśnie jedynym sposobem uratowania partii. Chodzi mianowicie o to, aby czarnego gońca sprowadzić na pole g2, gdzie będzie krępował ruchy własnego hetmana.

5.... Gh1 — c6! 6. Gh3 — g2! Gc6xg2 7. d6 — d7, h2 — h1H 8. Kc1 — d2!

i pomimo olbrzymiej przewagi materialnej czarne nie mogą wygrać!

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁODZI

zakończył się w ub. niedzielę

Pierwszą nagrodę zdobył mistrz Regedziński, osiągając 12 i pół punktów na 15 możliwych. Regedziński grał dobrze i chociaż w partii z Kwapiszem, opisanej w poprzedniej „Panoramie", miał „łut szczęścia", zasłużył jednak na tytuł mistrza Łodzi. Drugie i trzecie miejsce zajęli dwaj młodzi, uzdolnieni zawodnicy — **Karnkowski i Szymański po 11 i pół punktu.** Następne dwa miejsca przypadły „starszym", tj. **Kwapiszowi i Damańskiemu,** którzy osiągnęli po 10 i pół pkt. Dalej nierówno grający Piechota z 9 pkt. a po nim — **Łokuciewski** (7 i pół pkt.), który pierwszy raz uczestniczył w tak mocnym turnieju. Ósme zaledwie miejsce osiągnął mistrz krajowy, znakomity — **Jan Gadaliński,** który kilka miesięcy temu był czwartym w mistrzostwach Polski. Stać go na wiele więcej i dlatego możemy napisać, że swój udział w mistrzostwach Łodzi Gadaliński potraktował zbyt „treningowo". **Dziewiątym** był dobry zawodnik **Rydel. Dziesiąte i jedenaste** miejsce podzielili **Turs,** który miał parę niezłych momentów w turnieju oraz znany, młody kandydat na mistrza **Witkowski** (po 6 pkt.). Wynik Witkowskiego jest o wiele niższy od jego możliwości, które ujawnić się będą mogły przy poprawie formy. **Dwunasty Wróblewski** z 5 i pół pkt. I on również mógłby wypaść lepiej. **Trzynasty** debiutujący w poważnym turnieju **Domżał,** a za nim zawodnicy **Siwiński i Kłodnicki** po 4 pkt. Ostatnią była mistrzyni międzynarodowa **Hermanowa,** która dopiero po wielu porażkach potrafiła ujawnić swoje zdolności, zbyt łatwo jednak ulegając sugestii serii swych niepowodzeń.

We wtorek ubiegły, tj. dn. 8.4. 1952 r. w lokalu ZS Kolejarz odbyło się zakończenie turnieju, ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród zwycięzcom. Poza tym doręczono nagrody półfinalistom mistrzostw Łodzi oraz najlepszym drużynom ćwierćfinału mistrzostw Polski, a więc Włókniarzowi — Łódź, który dzielnie walczył w półfinale oraz AZS, jako mistrzowi drużynowemu Łodzi.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. JAJKO MAGICZNE

Puste kratki wypełnić literami, aby powstało 6 wyrazów, czytanych jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1. Kraj w Ameryce. 2. Postępowy współczesny pisarz francuski. 3. Podstawa, fundament. 4. Imię męskie. 5. Sławna świątynia i wyrocznia Zeusa w Epirze. 6. Roślina tropikalna o owocach kształtu szyszko watego, delikatnego smaku i zapachu.

Dla ułatwienia podajemy litery, wchodzące w skład szukanych wyrazów: 14 A, 4 D, 2 G, 1 K, 7 N, 4 O, 1 R, 2 S, 1 T.

2. ZADANIE MATEMATYCZNE

Podzielić 100 na cztery części takie, że jeżeli się pierwszą pomnoży przez 1, od drugiej odejmie 2, trzecią podzieli przez 3, do czwartej doda 4, to iloczyn, reszta, iloraz i suma będą jednakowe.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). **Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym** pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DN. 30.3. BR.

1. Układanka: kolektywna praca pomaga nam w walce o jakość i oszczędność. **2. Goście w restauracji.** Goście siedzieli przy 3 stolikach: przy jednym siedziało 6 osób, przy drugim — 3 osoby, przy trzecim — 2 osoby, razem było 11 osób. Przy pierwszym stoliku wymieniono 15 uścisków dłoni, przy drugim 3 uściski, przy trzecim — 1 uścisk, razem 19 uścisków.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Kozłowska Zofia, Pułaskiego 23; 2. Janicka Zofia, Łódź, Andrzeja Struga 3; 3. Leszczyński Michał, Pabianice, skr. pocztowa 70. **Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali:** 1. Błaszczyk Józef, Wrocław 14, Słowicza 10, m. 17; 2. Łukaszewicz Franciszek, Pabianice, Warszawska 121.

Leonard Życki

Włodzimierz Majakowski
— wielki poeta radziecki

POD uroczym niebem Gruzji, wśród majestatycznego krajobrazu gór Kaukaskich, w wiosce Bagdadi, urodził się w dniu 19 lipca 1893 roku **największy poeta radziecki — Włodzimierz Majakowski.**

W 1902 r. Wołodia pożegnał się ze swobodą gór i rozpoczął naukę w gimnazjum w Kutaisi.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI
wielki poeta radziecki.

Nadeszły czasy niezwykłe. Zmurszała monarchia Romanowów chwiała się pod ciosami drapieżnej Japonii. Rewolucyjne wrzenie ogarnęło cały kraj. W Kutaisi, pod osobistym kierownictwem Stalina, utworzył się komitet bolszewicki. Ukazały się gazety socjal-demokratyczne, pisma satyryczne, ulotki. Demonstracje i mityngi budziły ducha rewolucyjnego. Majakowski z entuzjazmem chłonął te nastroje. W r. 1908, mieszkając już w Moskwie, został przyjęty do RSDRP (bolszewików). Ceniono go w partii jako świetnego agitatora. Wcześnie zajęła się nim ochrana. Trzykrotnie był aresztowany i jedynie dzięki wpływowym przyjaciołom ojca zwolniono go oddając pod nadzór policji.

Majakowski wierzył w bliskość rewolucji i pragnął wziąć udział w przygotowaniu jej poprzez swe poezje. Z tą myślą pisał poemat **„Obłok w spodniach".** Program Majakowskiego w jego własnym sformułowaniu sprowadzał się wówczas do hasła: **„Precz z waszą miłością, precz z waszą sztuką, precz z waszym ustrojem, precz z waszą religią!"**

W latach dzielących go od Rewolucji Październikowej Majakowski napisał szereg ostrych satyr, skierowanych przeciwko burżuazji oraz trzy poematy: **„Flet-kręgosłup", „Wojna i pokój"** oraz **„Człowiek".** Zarówno w swych satyrach, jak i w poematach zwalcza antyhumanistyczną istotę kapitalizmu.

W październiku 1917 r. Majakowski stanął w szeregach rewolucyjnych. Przejawiał ożywioną działalność organizując pisarzy lewicowych, redagując gazetę **„Sztuka Komuny",** recytując swe utwory przed robotnikami, żołnierzami, marynarzami. Z powodzeniem próbował swych sił w dziedzinie kinematografii, brał udział jako aktor w trzech filmach, nagranych według jego scenariusza. W pierwszą rocznicę Rewolucji wystawił swą sztukę p.t. **„Misteria-Buffo".** Była to pierwsza rosyjska sztuka rewolucyjna, wystawiona przez teatr radziecki.

W półtora roku po Rewolucji Majakowski napisał szereg znakomitych rewolucyjnych utworów, m. in. sławny wiersz **„Lewą marsz".**

Przez trzy lata wojny domowej Majakowski redagował t.zw. **„Okna satyry Rosta".** Były to ręcznie malowane przez Majakowskiego i jego towarzyszy plakaty przedstawiające karykatury wrogów Państwa Rad, opatrzone wierszowanym tekstem, napisanym przez poetę. W czasie ostatniej wojny radzieccy artyści i poeci zorganizowali podobne „Okna TASS'a" zaznaczając tym tytułem, iż podejmują sławną tradycję z epoki wojny domowej, związaną nierozłącznie z imieniem Majakowskiego.

W latach 1919 — 1920 Majakowski przerobił „Misteria-Buffo" i napisał poemat **„150.000.000".** Jest to utwór stanowiący pomost do najdojrzalszych poematów czasów późniejszych: **„Lenin" i „Dobrze".** Nową była w nim nuta ludowości i optymistyczny pogląd na świat.

W marcu 1922 r. Majakowski drukuje w „Izwiestiach" swój słynny wiersz **„Posiedzeniarze",** w którym ostro krytykował ciągnące się w nieskończoność zebrania i posiedzenia. Wiersz został z wielu stron przyjęty głosami oburzenia. Tymczasem Lenin już nazajutrz po opublikowaniu satyry oświadczył na zebraniu Związku Metalowców, iż dawno nie miał takiej przyjemności, jak przy czytaniu utworu Majakowskiego.

Po śmierci Lenina Majakowski napisał wspaniały utwór pt. **„Włodzimierz Iljicz Lenin".** W tym poemacie, przełożonym na wiele języków, poeta składa hołd pamięci wielkiego Wodza Proletariatu.

W latach 1922 — 1929 Majakowski wielokrotnie wyjeżdżał zagranicę. W tym okresie powstało wiele poematów jak **„Rozmówki o wieży Eiffla",** cykl wierszy **„Paryż",** cykl amerykański, znakomity **„Wiersz o radzieckim paszporcie",** szereg studiów w prozie, oraz dwie sztuki: **„Pluskwa" i „Łaźnia".**

Krzepł i pogłębiał się realizm Majakowskiego, potęgował się w jego utworach pierwiastek epiczny. W latach 1926 — 1930 twórczość Majakowskiego osiąga zenit. W tym okresie nie licząc haseł wierszowanych, dwunastu scenariuszy filmowych, dziewięciu książek dla dzieci, artykułów, sztuk teatralnych — napisał ponad trzysta utworów, w tym swoje dwa najlepsze poematy. Uważając, że poezje należy udostępnić najszerszym masom, występował w tym okresie na wieczorach autorskich w 52 miastach Związku Radzieckiego. Był wspaniałym recytatorem. Wysoki, o pięknych rysach i wyrazistym głosie, cieszył się ogromną popularnością u słuchaczy. Nigdy się nie uchylał od zaproszeń zakładów pracy, żołnierzy czy dzieci.

Zagadnieniom radzieckiej kultury poświęcił szereg utworów, jak **„Rozmowa z inspektorem podatkowym", „Sergiuszowi Jesieninowi"** i inne. W tych latach wydał też swój wspaniały poemat pt. **„Dobrze".**

Przedwczesna śmierć dnia 14. IV. 1930 r. przerwała twórcze dzieło Majakowskiego.

Droga autora **„Lewą marsz"** nie była drogą łatwych zwycięstw. Jego poezja, pełna śmiałych porywów i jednocześnie surowego samoograniczenia jest ściśle związana z naszą epoką. Najwybitniejsi działacze kultury całego świata widzą w Majakowskim wzór poety rewolucjonisty.

Poeci Polski Ludowej czerpią z twórczości Majakowskiego natchnienie do walki o pokój i socjalizm przejmując od wielkiego poety Rewolucji jego głęboką żarliwość dla słusznej i zwycięskiej sprawy.

Z minionych lat

— ...he he... he... Franuś! Żebyś wiedział, że masz szwagra strażaka!...

— Jeszcze Pitulińscy idą nas pokropić... rys. Skonieczny

ŚMIECH i żądło

Wspomnienia prawie liryczne

— *Wiosna, panie dzieju* — *westchnął pan Kalasanty i przeciągnął się w fotelu* — *I święta już nadeszły. Ale co to dzisiaj za święta.*

Pan Kalasanty machnął ręką, usadowił się wygodniej w fotelu, zapalił papierosa i rozmarzył się.

— *Ile to się człowiek dawniej ubawił gdy przyszły święta. Do rozpuku można się było uśmiać, jeśli ktoś miał poczucie humoru.*

Ot choćby, kiedy to było? — acha w 1937 roku? Przyjechali wtenczas do nas na święta Kłapcikowscy.

Z Frankiem naszykowaliśmy porcję kalichlorku, taką potrójną. Rano o czwartej wyszliśmy cichutko z domu i pod oknami: trzask! Huk był taki że się szyby zatrzęsły. Kłapcikowska pięknym łukiem wyleciała z łóżka i wylądowała na podłodze. Przez całe święta bolały ją plecy. Pelasia zrobiła mi awanturę, bo z półek pospadały garnuszki, trzy się potłukły, słoik z kawą też poszedł w drobny mak, ale to głupstwo. Grunt, że ubawiłem się jak rzadko.

Albo dyngus w 1938 roku. Jaką Pelcia miała wtedy minę, kiedy jej pół wiadra wody na świąteczną ondulację wylałem. Wyglądała jak strach na wróble. A z kolorowej sukni, to tylko jedna plama została. Wszystkie kwiaty się rozpuściły i ciekła z nich bura farba. Nigdy się tak nie uśmiałem, jak wtedy.

A do Kazika to poleciałem z samego rana. Jeszcze w łóżku leżał. Cały dzbanek, 6 litrów wody mu zaaplikowałem na poniedziałkowe śniadanie.

Podobno przez trzy dni suszył pościel. I grypy podobno dostał ale to przecież nic wielkiego, grunt, żeby wesoło było.

A dziś? Poczucia humoru ludzie nie mają. Jakieś tam rozporządzenia rada narodowa wydaje, że z kalichlorku strzelać nie wolno, że kary będą nakładane, bo niby zakłóca się spokój publiczny. I żadnego efektu z tych świąt nie ma. Ani przed pralniami ogonki nie stoją, ani u lekarzy kolejki zaziębionych od dyngusu nie ma. Nudno, bo nudno, żadnych atrakcji.

I znudzony pan Kalasanty zdrzemnął się w swym fotelu.

P. S. W sprawie kalichlorku rozporządzenie jest, w sprawie dyngusu nie ma, ale nie radzimy używać śmigusówek większych, niż 50-gramowych. Takie podobno są mile widziane, ale tylko z wodą kolońską.

TER

Codzienny demokratyczny dyngus

rys. K. Grus

Jerzy Marek

TESTAMENT MILIARDERA

Kiedy milioner Charlie Mordan, stalowy, konserwowy i jednocześnie naftowy król poczuł, że zbliża się koniec życia, wezwał do siebie syna. Uważał, że razem z całym majątkiem musi przekazać mu mądrość, jaką zdobył w czasie swego długiego i barwnego życia.

Syn przyszedł, wypluł wielkim łukiem gumę do żucia (ze względu na ważność chwili) i usiadł przy ojcowym łożu. Stary miliarder patrzył na niego uważnie.

— Przyszła chwila, mój synu, kiedy muszę zrobić bilans. I o tym bilansie chcę z tobą porozmawiać. Chcę też sprawdzić twoje wiadomości i zdolności.

— Do pioruna — pomyślał syn, ale milczał — jeśli się stary rozgada, spóźnię się na randkę z platynową Betty.

— Synu — mówił powoli miliarder, bo nie miał się do czego śpieszyć — powiedz mi, kto jest najpotężniejszym człowiekiem na świecie?

Młody, zaskoczony tym pytaniem, zawahał się. Błyskawicznie usiłował przypomnieć sobie wszystko, co mu władowali do głowy w szkole. W tej głupiej historii zawsze był słaby. Ale przypomniał sobie swoje amerykańskie wychowanie i uśmiechnął się. O mało by nie powiedział głupstwa.

— Oczywiście, że wiem, kto jest największym panem na świecie. Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Stary miliarder boleśnie się skrzywił.

— Źle, oczywiście źle. Gdzieś ty to słyszał?

Syn obraził się.

— Nie słyszałem, tylko czytałem. W gazetach.

— W gazetach! — jęknął miliarder. — A kto ci kazał czytać gazety? Co za głupstwa? Jakie czytasz gazety?

— Evening Post, New York Herald, New York Tribune...

— Dosyć, dosyć! Co słowo to bzdura! Czy ty nie wiesz, że to jest strata czasu czytać gazety, które piszą za moje pieniądze, na mój rozkaz? Wstydź się stary chłopie!

A młody miliarder posłuszny nie się zawstydził.

Stary miliarder westchnął.

— Pamiętaj synu, że największy, najmądrzejszy i najznakomitszy człowiek na świecie nie siedzi na prezydenckim stolcu, ale na Wall-Street. Jest to — bussinesman.

— Oczywiście — przyświadczył ochoczo posłuszny syn.

— A teraz dalej. Powiedz mi synu, jaki jest stosunek bussinesmana do innych narodów?

Młody się uśmiechnął. To wiedział dobrze. I szybko od powiedział:

— Bussinesman traktuje inne narody jako rynki zbytu. Ma im więc bez przerwy, ustawicznie, bez względu na zapotrzebowanie, jakoś sprzedawać to wszystko, co się da, po cenach najwyższych. A kupować od nich...

Stary miliarder, który z przyjemnością słuchał słów syna, przy ostatnich zawołał:

— Nie, synu, nie to! Tylko sprzedawać!

— Ależ ojcze, handel — to jest kupno i sprzedaż.

— Kto ci to powiedział? Tak było kiedyś. Ale od kiedy my rządzimy, tak nie jest. Ty będziesz tylko sprzedawać wszystkim narodom, które muszą od ciebie kupować. Aby zaś kupowały, omotasz je różnymi zarządzeniami, które nazwiesz planem. Plan Marshalla, rozumiesz? Sprzedajesz, oni kupują, płacą, a w końcu dostaniesz ich całych — darmo.

Syn skłonił głowę przed ojcowską mądrością.

Stary zamilkł. Patrzył na syna. Był całkiem spokojny.

— A teraz odpowiedz mi synu na ostatnie, a najważniejsze pytanie. Co jest najwyższym celem życia?

Młody się zamyślił. Chciał pochwalić się wszystkim, co mu ojciec powiedział.

— Najwyższym celem życia jest... uznawać Wall Street!

— Nie zupełnie.

— Nie czytać własnych gazet.

— Też nie.

— Już wiem ojcze. Handlować, to jest sprzedawać. Ciągle i bezustannie.

— Nie, i to nie.

Młody był zrozpaczony. Stary dźwignął się na łóżku.

— To jest najwyższe na świecie, zapamiętaj sobie, to jest najświętsze, najgłówniejsze, najpiękniejsze i najważniejsze: — zarabiać dolary.

Powiedziawszy to stary miliarder zamknął oczy. Już nie miał nic do powiedzenia.

Młody wyszedł cicho z pokoju. Nakręcił numer do Betty. Ale zanim uzyskał połączenie, kazał sekretarzowi przygotować wszystko do pogrzebu. I pomyślał sobie:

— Zdziecinniał staruszek. Mógł mi od razu powiedzieć, co najważniejsze.

Amerykańskie „pisanki"

Dziecko — to radość w rodzinie

Zadzwonił telefon.

— Tu Hadasek z „Nowin". Dzwonię z domu. Mam do ciebie prośbę. No, nie mów, że nie masz czasu. Dla nas musisz znaleźć. Chodzi o to, żebyś napisał nam artykuł. Taki mały, prosty artykulik, stworzony dla twojego pióra... Że to mówię każdemu? Oczywiście, to jest, nie, tylko sobie...

Na jaki temat? O dzieciach... Nie mów, że nie znasz dzieci. Człowiek z czułą duszą musi rozumieć dzieci. Naczelny redaktor codzień mówi: piszcie o dzieciach, namawiajcie wszystkich pisarzy, aby pisali o dzieciach... Nie mów — nie. Musisz pisać o dzieciach. To twój święty obowiązek. Dziecko to nasza duma, chluba...

Milcz do diabła!

Nie, to nie do ciebie mówię. To mój syn andrusuje... Więc dziecko to nasza chluba, a człowiek o wrażliwej duszy musi o nim pisać. Nie szkodzi, że nie masz dzieci. Ja je mam. Ja to mogę poświadczyć. Dziecko i radość — to jedno.

Puść ten drut, łobuzie!

Przebacz, to nie do ciebie, ale do mojego drugiego syna, który jest jeszcze gorszym łobuzem, niż ten pierwszy. To o czym mówiliśmy?... Aha, że oczywiście napiszesz! Naturalnie ciepło i tkliwie. O dzieciach inaczej nie można, tylko, że kwiaty naszej duszy, że chluba naszego życia.

(Trzask!!!)

Nie, nie rozłączyli nas. To dałem po głowie temu pierwszemu za to, że ciągnął za włosy tego drugiego. Ja mu pokażę. Poczekajcie łobuzy, jak dokończę, to porozmawiamy...

Krótko mówiąc, napisz artykuł o tym, że to szczęście być dzieckiem i szczęście — mieć dzieci.

(Trzask!!!)

Au, a to przeklęty łobuz, nie myśl, że go dręczę. Chciałem tylko dać mu kuksańca, a on się usunął i uderzyłem się ręką o róg stołu... Nie masz pojęcia, co to za utrapienie z takimi chłopakami... Nie zapomnij napisać, że dzieci pogłębiają miłość, że zbliżają nas do siebie. Że naszym najświętszym celem jest dobre wychowanie ich...

Przynieś na siebie rózgę, to zaraz...

Oczywiście, że nie ty. To ten młodszy. Użyję jej i na starszego. Człowiek i wychowywać musi racjonalnie. No, więcej nie potrzebuję ci mówić. Przynieś jutro artykuł. Ja muszę swoich chłopców uspokoić, bo już mi głowa pęka.

Z czeskiego przełożyła

Woj.

Konkurs tygodnia

WIOSNA W ZOO

Drodzy Czytelnicy! Przypatrzcie się uważnie dzisiejszemu rysunkowi konkursowemu i... Co? Już odgadliście!?! Poznajecie te postacie? A więc napiszcie do nas, jakie to okazy ogląda w ZOO publiczność.

Odpowiedzi, do których należy dołączyć kupon konkursowy, prosimy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „KONKURS TYGODNIA". Termin nadsyłania rozwiązań upływa W DNIU 21 KWIETNIA BR.

Między uczestników konkursu rozlosujemy CENNE NAGRODY KSIĄŻKOWE.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

Bumelant w... atelier

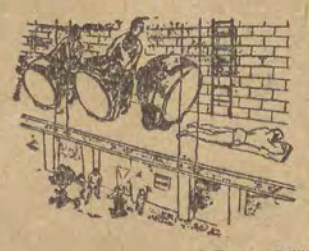

(„Regards")

„Przedwojenne"

— Mam dla pani kilka przedwojennych jajek...

Już przyszła

Byłoby rzeczą nieco spóźnioną mówić o tym, że już mamy wiosnę. Bo przecież widzi się ją nie tylko w województwie, to znaczy na wsiach, ale i w Łodzi. I czekają na nią wszyscy, nie mówiąc naturalnie o pracownikach Centrali Ogrodniczej, Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, czy Wydziału Terenów Zielonych. Podobno nawet najzatwardzialsi biurokraci, o sercach zapakowanych w 124 podaniach z 253 załącznikami, zalakowanych 17 pieczęciami, wiosną podchodzą do ludzi i świata mniej biurokratycznie i podobno jest to jedyna okazja, by sprawę swą u nich załatwić.

W związku z tym podajemy kilka ilustrowanych przykładów wiosny na różnych odcinkach naszego miejskiego życia. Odnajdźcie je na tej stronie sami.

Radosne święta Tadka

Po gminie Mierzyce (pow. wieluński) niczym błyskawice krzyżowały się wieści:

— W Łaszewie AB już były dwa zebrania. Czy też dojdzie, czy nie dojdzie do założenia spółdzielni produkcyjnej?.. Jan Michnik chce, Błaszkiewiczowie chcą, ale ta reszta to jeszcze ciągle się waha.

— Nie dojdzie! Chyba, że włosy mi tu wyrosną! — pokazując dłoń sierdził się Julian Cieluch z gromady Bieniec.

Pewnie, jakżeby inaczej mógł mówić Cieluch, który przez szereg lat bogacił się na młynie, a obecnie gospodaruje na 30 ha, który w bezczelny sposób wyzyskiwał przez 4 lata niezaradną dziewczynę, Mariannę Stasiak, zmuszając ją do harówki w jego gospodarstwie za... komorne.

— U nas w Łaszewie nie dojdzie do założenia spółdzielni! — powtarzał jak echo za Cieluchem Józef Caban, a potem zapraszał na karty Kacałę, sołtysa Hrabańskiego, Stefana Pacholika, czy też Józefa Nowakowskiego. A przy kartach: szepty, pogaduszki, knucie planów, jakby tu wbić klin pomiędzy komitet założycielski kandydatów do przyszłej spółdzielni.

Płynęły dni... Z jednej strony rosła opozycja, z drugiej zaś, dzięki pracy uświadamiającej aktywu gminnego, wzrastała liczba kandydatów.

Tadek przełamał wahania ojca

Statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego jako pierwsi podpisali: Jan Michnik, Leon i Kazimiera Błaszkiewiczowie, Lucjan Błaszkiewicz, Ignacy Jajczak. Potem swoje podpisy złożyli inni. W ostatniej chwili poważnie zawahał się Jan Młyńczyk. Ale właśnie na ferie świąteczne przyjechał Tadek z Chorzowa, najmłodszy syn starego Młyńczyka, uczeń szkoły hutniczej i dzielny ZMP-owiec.

— Tato, więc to tak? — zawołał. — Więc chcecie, ażebym się za was wstydził, żebym z powodu waszego stanowiska nie mógł patrzeć ludziom w oczy?

— No, przestań już, przestań. Tyś młody i lepiej rozumiesz te nowe sprawy. Daj pióro. Podpiszę.

I Tadek wycałował ojca. Uściskali się i poszli razem w czwartek na zebranie wyborcze.

Jest ich jedenastu — ale to początek

Było ich, członków powstającej spółdzielni, jedenastu. Jana Michnika wybrali przewodniczącym. Członkami zarządu zostali Leon Błaszkiewicz i Antoni Czarno. Na czele komisji rewizyjnej stanęła Kazimiera Błaszkiewiczowa, a stary Jan Młyńczyk będzie przewodniczył sądowi koleżeńskiemu.

W ławce szkolnej siedziałem przy ZMP-owcu Tadku. Aż promieniał z radości na widok zadowolonej twarzy swego starego ojca. Szepnął mi na ucho:

— Piękne i radosne będą ferie świąteczne.

Wyszliśmy z sali szkolnej na obszerny dziedziniec b. dworu dziedzica Zbigniewa Kasińskiego. Wiosenne słońce mile przygrzewało. W górze nad polami i pięknym 2-hektarowym sadem śpiewały pieśń o lepszym jutrze skowronki.

Właśnie „Lepsze Jutro" — to nazwa nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej trzeciego typu w Łaszewie AB.

Pierwsze plany

— Te wszystkie budynki, a więc obory, chlewy, stodoły będą nasze, spółdzielcze — radował się Jan Michnik. — I ten sad i 18 ha ziemi z resztówki GS. Mocno to podwyższy włożony przez nas obszar ziemi.

— A w sadzie założymy ogród warzywny — mówił Leon Błaszkiewicz.

— No i koniecznie pasiekę— dodał Antoni Czarno.

— A w oborach rozpoczniemy hodowlę bydła i świń.

— I z pól będziemy zbierali znacznie więcej niż dotychczas.

— Dobrześmy wybrali nazwę spółdzielni — podkreślała Kazimiera Błaszkiewiczowa — od dziś zaczyna się dla nas naprawdę lepsze jutro. Proszę napisać w gazecie, że powstanie naszej spółdzielni to czyn urodzinowy dla naszego Prezydenta.

Cieluch nie będzie już wyzyskiwał Marianny Stasiak

Przewodniczący GRN, Józef Jajczak, wziął pod rękę Mariannę Stasiak.

— Chodź, pokażę ci, moja szkolna koleżanko, gdzie odtąd będziesz mieszkała. Teraz już jesteś pełnowartościowym członkiem, członkiem spółdzielni produkcyjnej, a nie pomiataną wyrobnicą bogacza Cielucha. Za kilka kwintali kartofli wydzierżawiałaś trzy ha ziemi, której nie mogłaś własnymi siłami obrobić. Teraz ziemia twoja, scalona ze spółdzielczą, przyniesie ci dobrobyt i radość.

Po zebraniu, gdy Józef Caban spotkał jednego ze spółdzielców, wycedził przez zęby:

— Ty byłeś z tych pierwszych, którzy nas sprzedali.

Spółdzielca mu odpowiedział:

— To właśnie ty, gdybyś mógł, każdego z nas byś sprzedał, boś jeszcze ciemniak i zapatrzony w kułaków. Dziś nas jest jedenastu, a zobaczysz, ilu nas będzie po żniwach. Bo tak jak ty, nie myśli ani Jan Frankowski, ani Antoni Kałuża, ani Łucja Czarnuchowa, ani Jadwiga Gałuszkowa, ani nikt z naszej gromady, kto ma rozum i kto chce poprawić swój byt i przyszłość swych dzieci.

CZESŁAW MONDRZYK

20 zł za 5 minut jazdy

Obywatelu Redaktorze!

W tych dniach przyjechała do Radomska z dalszych stron moja ciocia. Mieszka stale w Kopytkowie (2 tysiące mieszkańców, 3 ulice, kino i karu-

zela). Cioci bardzo się podobało Radomsko, a najwięcej dorożki, które są tu takie same, jak w jej rodzinnym mieście (bez pretensji do zbytecznego luksusu, a może nawet jeszcze brudniejsze niż w Kopytkowie).

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że ciocia nie znała Radomska, musiała więc korzystać z tutejszych środków lokomocji. Przed dworcem stało kilka dorożek, ale jeden z ich właścicieli poszedł się posilić do bufetu, drugi był właśnie pijany i żona odwiozła go własną dorożką do domu, a inni chcieli zrobić kurs, tylko nie mogli z ciocią zgodzić się co do ceny.

Ostatecznie jeden zgodził się pojechać za 20 złotych, ale tylko na pięć minut i to wyłącznie z tego względu, że ciocia mu się osobiście podobała, bo od kogo innego zażądałby 30 zł, albo wcale by nie pojechał. Trochę to jest dziwne, ponieważ moja ciocia jest już osoba „w latach", jednak w Radomsku nikt nigdy nie wie, co się dorożkarzowi w pasażerce podoba, a za co można zostać przez dorożkarza zwymyślanym.

Więc ciocia czyniła mi na drugi dzień wymówki, że ja tego nie poruszam w prasie i dlaczego tzw. miarodajne czynniki nie pojadą kiedyś dorożką, żeby się przekonać osobiście o niechlujstwie i samowoli dorożkarzy.

Wobec tego zaprowadziłem ciocię do Zrzeszenia Handlu Prywatnego i Usług. Tam jeden starszy obywatel przyznał, „że dorożki podlegają temu zrzeszeniu, że on wie o nieprzestrzeganiu przez nich taks, wie że dorożki są brudne i dorożkarze niegrzeczni i że trzeba ich wychować". Na to ciocia wpadła w złość i zawołała:

— Wychowanie wychowaniem, ale to jest niedbalstwo i bałagan i zaraz kazała mi napisać do redakcji. (cz.).

Przestrzegajmy gościnności

Jedyny w Radomsku hotel posiada zaledwie kilkanaście pokojów. Od dawna już nie wystarcza to na zaspokojenie potrzeb przyjezdnych. Ostatnio, po przejęciu hotelu przez przedsiębiorstwo komunalne, zwiększono ilość łóżek do 47, pozostawiając jedynie dwa pokoje jednołóżkowe.

Mimo tak dalece idącego wykorzystania pomieszczeń, ilość noclegów jest niedostateczna. Codziennie kilkunastu przyjezdnych nie ma gdzie nocować. Ponieważ zamierzona budowa nowego hotelu na 100 łóżek nie nastąpi w najbliższym czasie, należy więc wykorzystać na potrzeby hotelu znajdujące się w tym samym domu obszerne mieszkanie prywatne, dając do tychczasowemu lokatorowi lokal zastępczy. Proszą o to służbowo delegowani przyjezdni. Sama gościnność tego wymaga. (cz)

WIOSNA

w PDT

— Pana żona przymierza dopiero 14 suknię. Najlepiej będzie jeśli zaopatrzy się pan w kiosku z książkami w broszurę „Jak ćwiczyć cierpliwość".

w biurze

BEZ SŁÓW

w fabryce

— O czym pani myślała przy układaniu tego wzoru?
— O spotkaniu z Henrykiem w parku, panie majstrze.

Na budowie

— Teraz już wiemy dlaczego wziął takie szybkie tempo.

— Rzeczywiście, już wiosna. Wczoraj jeszcze nie było tych kwiatów.

A jak wybudujemy dom i dostaniemy w nim mieszkanie — to zmieni się i nasz wózek.

Znalazł sposób...

Różnie bywa

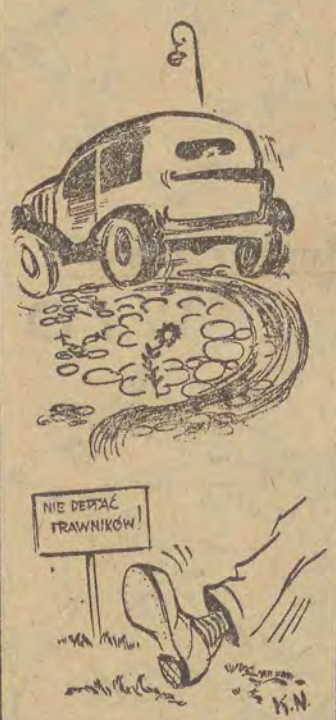

A ty jak byś zrobił?

DOM i rodzina

Kraty wciąż modne

Różnej wielkości kraty i kratki na damskie suknie nie przestają być modne. Na zdjęciu efektowna suknia wiosenna z dużej kraty. Spódnica układana w fałdy. Przypominamy jednak, że na taką suknię mogą sobie pozwolić jedynie kobiety szczupłe.

ODPOWIADAMY NA LISTY:

KAZIO B. Pytasz co 4-letni chłopiec może robić w czasie świąt, aby się nie nudzić, a jednocześnie nie narazić się na gniew rodziców i gości. Wobec tego, że trudno jest nam powiedzieć co możesz robić, powiemy ci raczej, czego nie powinieneś robić. Jeśli więc w święta przyjdą do was goście nie obcinaj im guzików u płaszczy, nie ciągnij w sąsiednim pokoju kota za ogon, nie urządzaj koncertu na trąbce, czy pokrywkach.

HALINA i TADEUSZ M. W takich wypadkach nie należy stosować metody zaskoczenia. Bo a nuż ciocia z mężem i dziećmi wybierze się do was i minie się w drodze?

KRYSTYNA S. Pyta pani jak „unieszkodliwić" brata, który rok rocznie urządza całej rodzinie dyngus. Radzimy ustawić przed jego łóżkiem największą z domowych niecek do mycia, pełną wody. Jeśli będzie mieli szczęście, brat wskoczy do niej rano, a wówczas najprawdopodobniej nie będzie mu się chciało urządzać wam dyngusa.

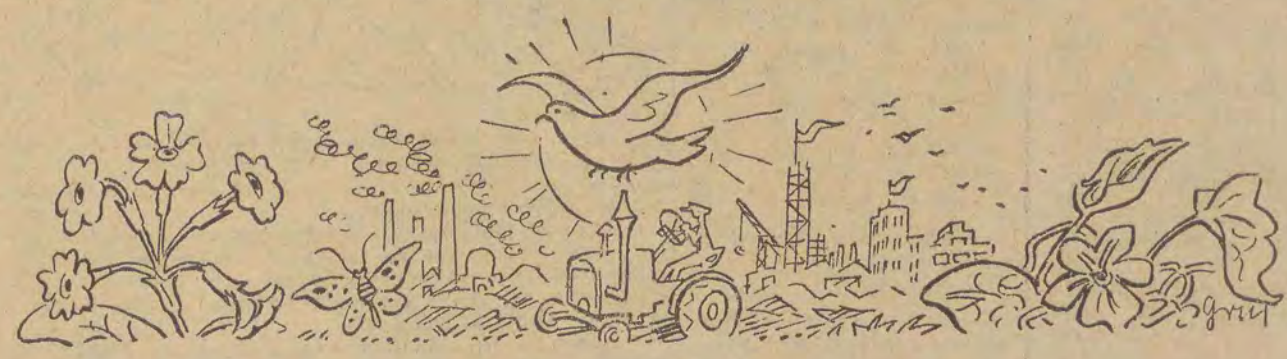

CO? gdzie? KIEDY?

12-14
KWIECIEŃ
DZIŚ
Wiktora
JUTRO
Wielkanoc

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

12.4 (sobota):

A. S. nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Więckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 48), A. S. nr 3 (Napiórkowskiego 41).

13.4 (niedziela):

A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Zgierska 63), A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

14.4 (poniedziałek):

A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wróblewskiego 54), A. S. nr 26 (Kopernika 26) A. S. nr 50 (Piotrkowska 67), A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8).

A. S. nr 41 (Al Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Całą dobę dyżurują: 12.4 szp. nr 2 — ul. Krzemieniecka 2, 13.4 szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15, 14.4 szp. im. dr. H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) 12, 13 i 14.4 nieczynny.
WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) 12 i 13.4 g. 19 „Trzydzieści srebrników", 14.4 g. 19 „Sługa dwóch panów".
POWSZECHNY (Obr Stalingradu 21) 12.4 g. 19 „Grzesznicy bez winy", 13.4 g. 19 „Damy i huzary", 14.4 g. 16 i 19 „Damy i huzary.
ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) 12, 13 i 14.4 g. 19.30 „Wzajemna miłość"
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) 12, 13 i 14.4 g. 19.15 „Orfeusz w piekle".
MAŁY (Traugutta 1) 12.4 nieczynny, 13 i 14.4 g. 19.30 „Zielony gil".
„PINOKIO" (Kopernika 16) 12, 13 i 14.4 g. 17 — „Pieśń Sarmiko"
„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) 12.4 nieczynny, 13 i 14.4 g. 17 „Jak dwa Michały czas zatrzymały"
WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY „GNOM" (Południowa 11) 12.4 g. 12 „O jeżu zaklętym", 13 i 14.4 g. 12 i 18 „O jeżu zaklętym".

KINA

(12.4 sobota) repertuar kin jak w piątek.
W dniu 13 i 14.4:
BAJKA (Franciszkańska 31) „Ślub z przeszkodami", dod. „17 pułk" g. 16, 18, 20, por. 11 „Słoń i mrówka", dozw. od lat 14.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Człowiek bez jutra". dod. „Nasze dzieci" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 10.30, 12.30, dozw. od lat 14
GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 16-52 PKF nr 16-52, „Rosyjskie światło", „Przegląd kulturalny" 1-52, g. 17, 18, 19, 20, 21. Progr. dla najmłodszych „Wesoła brygada", „Zawodnik" — „Jak kominiarczyk wywiódł SS w pole" g. 11, 12, 14, 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Dziewczyna u źródła", dod „Przegląd sportowy" nr 4-51 g. 14, 16, 18 20, por. — 12.
MUZA (Pabianicka 173) „Skrzydlaty dorożkarz" dod. „W kraju Socjalizmu" nr 7-51 g. 16, 18, 20 por. — 11, dozw. od lat 12.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Młodość Chopina" g. 10.30, 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 14
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Na arenie". dod. „Młodzi budują pokój" g. 16, 18, 20, por. 11, dozw. od lat 7.
REKORD (Rzgowska 4) „Słońce wschodzi" g. 15.30, 17.30, 19.30, dozw. od lat 14, por. „Konik Garbusek" g. 11.
ROBOTNIK (dla młodz.) (Kilińskiego 176) „Wędrówki czarodzieja" — dod. „Nauka i technika" nr 14-50 g. 15, 17, 19 por. — 11
ROMA (ul Rzgowska 82) „Jak hartowała się stal" g. 16, 18, 20, por. — 11 dozw. od lat 7.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pustelnia Parmeńska" I ser. g. 15, 17, 19, por. — 11, dla młodz. niedozwolony. „Zaklęta narzeczona" g. 13.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Bez adresu", dod. „Przegląd sportowy" nr 4-51, g. 16, 18, 20, por. 11 dozw. od lat 14
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Pierwsze dni" g. 15.30, 17.45, 20, por. 11, dozw. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Skandal w Clochemerle" g. 16, 18, 20, dla młodz. niedozw. por — „Cztery serca" g. 11.30.
WISŁA (Przejazd 1) — „Zew morza" g 16. 18. 20, por. — 10, 12, dozw. od lat 14
WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Pani Dery" g 16.15, 18.30, 20.30, por. 10.30, dozw. od lat 14; 14.4 — Festiwal filmów NRD „Wilhelm Pieck", dod. „Pałac dzieci". g. 16.30 18.30, 20.30, por. 10.30 — dozw. dla młodz. i dzieci
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wielki koncert" g. 16, 18, 20, por. „Śluby kawalerskie" — g. 11, dozw. od lat 12; 14.4 „Pani Dery" g. 14 16.15, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14, por. „Śluby kawalerskie" g. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Załoga" g. 16, 18, 20, por. 11, dozw. od lat 12

Czytajcie
„Dziennik Łódzki"

Powód do dumy

— Dlaczego on chodzi taki dumny?
— Bo jest ze sztucznej wylęgarni...

Jak spędzimy święta

Na okres świąt wielu łodzian wyjechało lub dziś jeszcze wyjeżdża z Łodzi do krewnych, przyjaciół czy znajomych. Dla tych, którzy pozostają w mieście święta zapowiadają się również przymnie. Przede wszystkim dlatego, że zanosi się na ładną pogodę a to pozwoli szerokim rzeszom łodzian zażyć spaceru w parkach, pójść za miasto, lub do naszego pięknego ogrodu zoologicznego. Jeśli kto dawno nie był w ZOO to zobaczy tam niejedną nowość, jak wielbłądy, lamy, daniele, małpki i jenoty ussuryjskie.

W pierwszy dzień świąt do kawiarni czy restauracji nie pójdziemy, bo wszystkie lokale ŁZG będą zamknięte, natomiast otwarte będą w poniedziałek. Ale za to czynne będą wszystkie kina i teatry z wyjątkiem „Nowego". Interesująco zapowiada się premiera komedii muzycznej Tirso de Molina w przeróbce Juliana Tuwima, z muzyką Marka Andrzejewskiego pt. „Zielony gil", która odbędzie się w niedzielę o godz. 19.30 w Teatrze Małym.

Kina i teatry dadzą również przedstawienia w drugi dzień świąt. W poniedziałek otworzą swe podwoje muzea: Przyrodnicze i Muzeum Sztuki. Zachęcamy szczególnie do zwiedzenia Muzeum Sztuki. Wielbicieli sztuki zainteresuje jeszcze jedna impreza — wystawa 25-letniego dorobku prac znanego artysty-grafika łódzkiego, Ludwika Tyrowicza. Wystawa otwarta będzie w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) w poniedziałek od godz. 10 do 18.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w niedzielę będzie zamknięty, w poniedziałek zaś otwarty od godz. 12 do 20. Dziś tj. w sobotę w KMPiK o godz. 19 odbędzie się wieczór poezji Juliusza Słowackiego. Prelekcję wygłosi Lech Burdecki, recytować będzie Aleksander Benczak.

Dla zwolenników lekkiego repertuaru przeznaczona jest impreza, w której wystąpią z programem rozrywkowym humoru, pieśni i tańca Artemska, Ślaski, Wilczyńska, Darski, Sawin, Mikułowski, Pindras i duet Nowaków. Impreza ta odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 o godz. 16.30 w sali Państw. Filharmonii. Organizuje ją komitet rodzicielski przy 132 szkole podstawowej. Dochód przeznacza się na pomoce szkolne. (K)

RADIO

Sobota, 12 kwietnia 1952 r.

Wiadomości: 12.04, 17.00, 21.00, 23.50. **Muzyka:** 13.30, 18.00, 22.30. **Koncerty:** 14.15, 15.30. **Audycje literackie:** 13.55, 18.30, 22.00.

11.45 „Głos mają kobiety". 14.40 Przegląd prasy lit. 16.00 Utwory i transkrypcje Kreislera w wyk. St. Włodarskiego. 17.45 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Rezerwa. 21.45 Utwory Bacha.

Rozgłośnia łódzka

8.20 Wiad. dla wsi. 8.25 Aud. dla kobiet. 8.35 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 14.50 Muz. rozr. 15.00 Z cyklu: „Postępowe tradycje Łodzi i woj.". — aud. pt. „Walka łódzkich robotników o prawdziwie demokratyczną Konstytucję". 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert. 17.15 Aud. pt. „Pierwszy wojewódzki Klub TPP-R w Sieradzu". 17.30 Aud. słowno-muz. pt. „Bach — kompozytorem zrozumiałym". 18.50 Aud. satyryczna pt. „Papierkowa robota". 19.05 Pieśni masowe krajów demokr. lud. 19.15 Felieton tyg.

Niedziela, 13 kwietnia 1952 r.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 21.00, 23.50. **Muzyka:** 6.05, 7.05, 7.25 8.35, 10.05, 15.50, 17.20 (tan.), 18.00 (oper.). **Audycje:** 9.30 (dla dzieci), 12.15 (lit.), 13.25 (oświat.), 15.00 (dla dzieci).

7.55 Kalendarz radiowy. 8.20 „Naród Pierwszemu Obywatelowi". 10.00 Przegląd prasy. 10.30 „Poezja i muz. — „Ballady" A. Mickiewicza. 11.00 Koncert. 12.04 Przegląd czasopism. 12.35 Montaż słowno-muz. 16.00 Zagadka naukowa. 16.20 Felieton. 19.15 „Jestem zabójca" — komedia Al. Fredry. 20.00. Transm. z Berlina — Koncert ku czci Wiktora Hugo 21.30 Rewia orkiestr międzynarodowych (NRD, CSR, Węgry).

Rozgłośnia łódzka

13.45 Zespół Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW. 16.30 „W przedszkolu jest nam wesoło" 16.45 Muz. taneczna.

Poniedziałek, 14 kwietnia 1952 r.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 21.00 23.50. **Muzyka:** 6.05, 7.05, 7.25, 8.35, 9.50 (koncert świąt.), 11.20, 12.04 (symf.), 13.25, 16.05, 17.20 (tan.) 18.00 (rozryw.), 20.00 (symf.) 21.35 (tan.) 23.10 (poważna).

7.55 Kalendarz radiowy. 8.20 „Naród Pierwszemu Obywatelowi". 10.50 „Z biegiem Wisły i Odry" 13.05 „Fortel Pana Zagłoby" — scenka słuchowiskowa wg H. Sienkiewicza „Potop". 14.05 „Poezja i muzyka". 15.20 Dla dzieci — „Przebudzenie wiosny" aud. sł.-muz. 16.20 „Na radiowej estradzie". 18.50 „Kraszewski w Warszawie". 19.30 Muzyka i aktualności.

Rozgłośnia łódzka

13.40 Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR. 14.35 IX Symfonia. 14.55 Aud. satyryczna pt. „Papierkowa robota". 15.15 Chwila muzyki

Pomoc lekarska w niedzielę i poniedziałek

W celu zapewnienia chorym podczas świąt opieki lekarskiej Prezydium Rady Narodowej ustaliło, że w dniu 13 i 14 bm. od godz. 10 do 20 w obwodach lekarskich Łódź-Południe (Lecznicza 6), Łódź-Śródmieście (Al. Kościuszki 48) i Łódź Północ (Łagiewnicka 34) przyjmować będą lekarze dyżurni.

Pogotowie lekarskie czynne będzie w święta bez przerwy. Wzywać je należy jednak wyłącznie w nagłych wypadkach, wymagających natychmiastowej pomocy lekarza.

Pracownicy poszukiwani

Robotników gospodarczych i sprzątaczkę zatrudni natychmiast R. S. W. „Prasa" Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Działu Kadr. 870-K

Mistrzów na samoprząśnicę wózkową, mistrzów na zgrzeblarnię, mistrzów na tkalnię kortową, śrubowników na samoprząśnicę wózkową, zgrzeblarki I i II, czyściarzy, skręcarki, uczennice do skręcalni, tkaczy (ki) kortowych, modelarza, ślusarzy, robotników niewykwalifikowanych i zamiataczki zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego w Łodzi, ul. Żwirki 19. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny ul. Żeromskiego 108. 1008-K

Śrubowników, przykręcaczy, czyściarzy, zgrzeblarki, kotoniarki zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Kasprzaka Łódź, ul. Łąkowa 11. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 987-K

Prządki na maszyny obrączkowe i wrzecionicowe, pomagaczki i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Pułk. L. Koczarskiego, Łódź, ul. Wróblewskiego 39-41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 991-K

Murarzy i robotników niewykwalifikowanych, poza tym mężczyzn od lat 16 na trzymiesięczną praktykę stolarską przyjmie Spółdzielnia Robót Budowlanych „Produkcja-Parsiekiet" Łódź, ul. Obr. Stalingradu 104. W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekcja Kadr i Szkolenia. 1023-K

Szefa księgowości, szefa org. rach., kontr. fin. i kierowników sekcji księgowości zaangażuje od zaraz M. H. D. Łódź—Śródmieście, Piotrkowska 113. Wymagana znajomość planu kont na rok 1952. 1022-K

Wysoko wykwalifikowanych pracowników; technika inwestycyjnego, kierownika finansowego i księgowych bilansistów zatrudni natychmiast poważna instytucja dystrybucyjna. Oferty z życiorysami składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Spółdzielnia". 2021-K

1 technika budowlanego na inwestycje, 1 kier. planowania i sprawozdawczości (pożądany technik-mechanik), 1 ref. normowania i kalkulacji warsztatowej (technik-mechanik), 3 tokarzy, 4 monterów na silniki spalinowe, 1 elektryka samochodowego, 1 frezera zatrudnj od zaraz Ośrodek Maszyn Drogowych nr. 6 w Pabianicach Lutomierska 19 d. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem należy składać do Działu Personalnego pod wyżej wymieniony adres. 976-K

WAGI UCHYLNE
ZEGARY KONTROLNE
naprawia
Sp-nia Pracy Mechaników
MASZYN BIUROWYCH
Łódź, Piotrkowska 79, tel. 115-36.

ŁEKARZE

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne Więckowskiego 28 7.30—9, 17—19.30 (2993-G)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne weneryczne kobiece 3—7 Próchnika 8.
Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4—6. Gdańska 65a (4304-G)
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 3—9.30 3—5, Piotrkowska nr 106. (4504-G)
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma
Dr JEŻEWSKI specjalista chorób nerwowych, wznowił przyjęcia 5—7, Przejazd 17. (4455-G)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny, specjalność zęby sztuczne Sienkiewicza 27 Pawlikowski. Tel. 108-23

KUPNO — SPRZEDAŻ

DOMEK jednorodzinny murowany w Łodzi sprzedam. Dzwonić tel. 173-59
SPRZEDAM radio Jaracza 17, front, krawiec.
WYTWÓRNIA Wyrobów Papierniczych, Łódź, ul. Zamenhofa 6 (w suterenie) poleca: pocztówki brokatowe, imieninowe — świąteczne oraz inne artykuły papiernicze. (3638-G)
SPRZEDAM 1 łóżko żelazne sprężynowe, 2 drewniane, 1 stół kuchenny, 2 stoliki, 2 krzesła, 1 tapczan, 1 fotel. Jaracza 82 m. 37. (4560-G)
SPRZEDAM „Emde" nową elektryczną wiertarkę dentystyczną. Napiórkowskiego 9 Linke. (4582-G)
RADIO wysokiej klasy sprzedam. Limanowskiego 42 m. 39. (4569-G)
MOTOCYKL przyczepą — „Czeska Zbrojówka" 500 ccm zapas. Stan dobry — sprzedam. Piotrkowska 83 m. 6. (4586-G)
NOWE krosno małe na szaliki sprzedam, Szara 3 m. 8. (4632-G)
MEBLE poleca z gwarancją stolarnia Piotrkowska 44 w podwórzu. (4631-G)
KUPIĘ aparat radiowy wysokiej klasy uszkodzony. Sklep Radiowy Więckowskiego 31 Księżniak.

Przegląd filmów NRD

Centrala Wynajmu Filmów i Okręgowy Zarząd Kin podają do wiadomości, że od dnia 14 kwietnia odbędzie się w kinie „Włókniarz" przegląd filmów prod. N. R. D. Zmiana programu co dwa dni.

Kalendarzyk.

1. od 14 do 15 kwietnia 1952 r. **„Wilhelm Pieck" Pałac dzieci.**
2. od 16 do 17 kwietnia 1952 r. **„Poddany".**
3. 18 do 19 kwietnia 1952 r. **„Cztery Pokolenia"**
4. od 20 do 21 kwietnia 1952 r. **„Rada Bogów".**
5. od 22 do 23 kwietnia 1952 r. **„Nasz chleb powszedni".**
6. od 24 do 25 kwietnia 1952 r. **„Zew morza".**
7. od 26 do 27 kwietnia 1952 r. **„Carmen w Holiywood", „Helgoland", „Przyjaźń, która buduje".**

SPRZEDAM domek wolny, działkę leśną. Kowalczyk Plac Wolności 6.

ZAOFIAROW. PRACY

WYCHOWAWCZYNI do 6-letniego chłopca poszukiwana. Warunki dobre. Piotrkowska 203 m. 1 godzina 18—20 lekarz.

LOKALE

SAMOTNY inżynier poszukuje niekrępującego umeblowanego pomieszczenia z wygodami. Listy pod adresem Zbigniew Sosiński, Sienkiewicza 52—7 z dopiskiem: dla inż. A. C. (4663-G)
SAMOTNY kulturalny w średnim wieku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego niekrępującego. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „36".
POSZUKUJĘ sklepu małego z pokojem w śródmieściu. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Romejko" (4651-G)
ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia parter śródmieście na pokój kuchnia piętro najchętniej przedmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — „Piętro". (4526-G)
ZAMIENIĘ pokój, używalność kuchni, wygody na pokój, kuchnia samodzielne lub pokój duży. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „4561".
ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w Olsztynie na podobne w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Olsztyn".

USŁUGI PLASTYCZNE

Dekoracje świetlic, plansze, gabloty, portrety dostojników i przodowników pracy, transparenty i wszelkie prace graficzne wykonuje punkt usługowy przy Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, Piotrkowska 42. Biuro Piotrkowska 89, tel. 107-85. 1015-K

ZAMIENIĘ duży pokój na podobny lub pokoik z kuchnią, dzielnica obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Barbara" (4566-G)
ABSOLWENT medycyny poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego, śródmieście, Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „150". (4519-G)
ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, przedpokój Kraków-Prohocim na pokój, kuchnia lub większy w Łodzi Wiadomość Ruda Pabianicka ul. Eugeniusza 22.
WARSZTATOWY lokal ogrzewaniem i siłą około 20 m poszukiwany. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Precyzyjny Mechanik". (4636-G)
ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia wszelkie wygody, słoneczne okolica Placu Wolności na takież same lub 2 pokoje z kuchnią ulica Tkacka lub Małachowskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Ewunia" (4537-G)

RÓŻNE

AKUMULATORÓW RADIOWYCH, MOTOCYKLOWYCH, samochodowych — wszelkich typów i rozmiarów, reperacje i ładowania z gwarancją, polecają Warsztaty Elektromechaniczne Łódź, ul. A. Struga 38. (4643g)
BYŁY współwłaściciel wytwórni poszukuje wspólnika ze sklepem lub wytwórnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Uczciwy". (4421-G)

ZGUBY

PRZYBŁĄKAŁ się wilk czarny podpalany, tresowany. Odebrać Południowa 11—14. (4597-G)
DNIA 24 marca zaginął pekińczyk brązowy. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem ul. Czesława Hutora 50 m. 11 (Strzel. Kaniowskich).
ZGUBIONO kartę meldunkową, wejściówkę fabryczną, legit. tramwajowe Maria Kornacka, Milarska 15. (4511-G)

Towary polskiej produkcji i in.
za pośrednictwem akcji
„PACZKI PEKAO"
dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy.
ZLECENIA I WPŁATY PRZYJMUJĄ:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New York 4, 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
Paris IX, 23 rue Taitbout
TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:
materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, motocykle BMW 350, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.
INFORMACJI UDZIELA:
Bank Polska Kasa Opieki SA
Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

ZGUBIONO złoty zegarek firmy „Tissot" na trasie od ul. Daniłowskiego do ul. Zachodniej. — Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Łódź, Polesie, ul. Daniłowskiego 7 m. 63. (4658-G)
SAMOTNA ma sklep oczekuje propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Sklep".
ZGINĄŁ pies wyżeł brązowy. Znalazca proszony o odprowadzenie Piotrkowska 130—1. (4662-G)
ZGUBIONO kartę meldunkową Walentyna Stanek, Nowotki 33 m. 30.
ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. tramwajową. Nazwisko Kazimierz Wojtasiak, Wojska Polskiego 82—49. (4436-G)
ZGUBIONO kartę meldunkową Janina Piątczak ul. Romana 14. (4581-G)
ZGUBIONO kartę meldunkową Florian Lipiński, Szadek, Osiny 15 — pow. Sieradz. (4387-G)
ZGUBIONO książeczkę wojskową, legit. czeladniczą na nazwisko Zdzisław Kaźmierczak Łódź, ul. Śląska 110. (4534-G)
ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Walenty Łapiński Łódź Rzgowska 181.
SKRADZIONO kartę meldunkową H-I-42062 na nazwisko Zofia Rosiak Kilińskiego 64 m. 21.
ZGUBIONO książeczkę członkowską cechową. Józef Budziarek Łagiewnicka 120. (4442-G)

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja, Łódź, ul Piotrkowska 96, tel Centrala 283-00 Red Nacz 125-64, godz przyj. 12—13 Sekretarz odpow 204-75, godz przyj 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności
Dział ogłoszeń, Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14
Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17, — Papier: druk. mat. 61 kl.

Oprac. JAROSŁAWA NIECIECKIEGO

Jadwiga Wajsówna
Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Moja kariera zawodnicza uwieńczona zdobyciem olimpijskich medali w Los Angelos i w Berlinie przypada na lata przedwojenne. A jednak dopiero dziś publikuję po raz pierwszy swoje wspomnienia w prasie.

Czy znaczy to, że prasa Polski przedwrześniowej nie interesowała się moją osobą? Oczywiście — nie. Rozpisywano się na mój temat, zamieszczano artykuły, przeprowadzano wywiady. Ale ówczesną prasę interesował tylko moment sensacji. Nikt nie zajmował się ciężką drogą dziecka robotniczych Pabianic na wspaniałe stadiony obu półkul. Mój talent sportowy i upór pozwoliły mi przezwyciężyć przeszkody, jakie piętrzyły się wówczas przed młodzieżą sportową, ale ile talentów nie rozwinęło się w sanacyjnej Polsce właśnie przez te trudności, przez brak opieki i borykanie się z ciężkimi warunkami materialnymi.

Pamiętniki swoje poświęcam sportowej młodzieży Polski Ludowej, młodzieży, która dziś posiada świetne warunki dla uprawiania sportu, podnoszenia ogólnej tężyzny fizycznej i rozwijania talentów sportowych.

Młodzi Przyjaciele z Kół Sportowych, przyzakładowych i szkolnych oraz z Ludowych Zespołów Sportowych! Daję Wam do ręki moje pamiętniki, byście przez porównanie z czasami przedwojennymi łatwiej mogli docenić te zdobycze, jakie zapewnia Wam władza ludowa w Polsce. Zachęci to Was niewątpliwie do starań o poprawienie swych wyników w nauce, pracy i sporcie.

Jadwiga Wajs

I.

Przebrałam się szybko w strój treningowy, ale nie wybiegłam odrazu na stadion. — Usiadłam na ławce w szatni i zamyśliłam się. Przez cienkie ściany dobiegał niby brzęczenie pszczół gwar trybuny. Co pewien czas zrywały się okrzyki i oklaski. To publiczność łódzka dopingowała swoich pupilów.

Dlaczego nie wyszłam na stadion razem z kolegami? — Przyznam, że wstrzymała mnie straszna trema. Po raz pierwszy w życiu występowałam w poważnych zawodach: w mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego. Miałam lat szesnaście (był to rok 1928). I oto za chwilę miałam się zmierzyć na stadionie ŁKS z elitą lekkoatletyczną Łodzi z Genowefą Kobielską na czele (późniejszą żoną trenera Cejzika), bezkonkurencyjną w Łodzi, a jedną z najlepszych dyskobolek w Polsce.

Miarą mojego zdenerwowania było, że gdy ktoś z organizatorów spytał, w jakiej konkurencji występuję, powiedziałam: „w rzucie oszczepem", zamiast „w rzucie dyskiem".

Teraz zaś siedziałam sama w szatni, szczęśliwa, że nikt się mną nie zajmuje.

— Może zapomną o mnie?— błysnęła na krótki moment nadzieja.

Ale myśl tę odrzuciłam. I oto nagle stanęło mi przed oczami moje dzieciństwo. Przypomniałam sobie pierwsze „treningi sportowe", gdy wraz z licznym rodzeństwem (czterech braci i siostra) skakałam przez zagon buraków. Warunek był przy tym jeden: nie dotknąć nogami bujnych liści buraczanych. Zabawa ta nosiła wszelkie cechy współzawodnictwa, wyłaniała ona zwycięzców i pokonanych.

Raz nawet w grze tej wzięła udział moja matka — Paulina z Janowskich, oglądając się tylko trwożliwie, czy nie nadchodzi czasem ojciec. Ojciec mój, Artur Ways, był bowiem człowiekiem surowym, choć jednocześnie sprawiedliwym i dobrym. Zdarzało się, że w jego kieszeni znajdowało się dla nas kilkadziesiąt groszy na lan drynki i ciastka.

Ojciec od 1912 roku pracował jako majster tkacki w fabryce Kindlera w Pabianicach. Nie miał on łatwego życia. Z jednej strony codziennie wisiała nad nim groźba rozszerzającego się bezrobocia a z drugiej ciążyły wzrastające coraz bardziej obowiązki utrzymania tak licznej rodziny.

Kiedy znudziły mi się skoki przez buraki i krzaki bzu, zaczęłam coraz bardziej interesować się sportem. Z początku uprawiałam głównie z koleżankami gimnastykę. Mój pierwszy nauczyciel sportowy — Marciniak powiedział nam któregoś dnia:

— Słuchajcie dziewczynki, musicie przyjść na trening bez pończoch i w krótkich sportowych spodenkach. Nie bardzo mi się również podobają wasze długie warkocze z kokardami.

Następnego dnia przyniosłyśmy z sobą krótkie spodenki sportowe. Warkoczy nie obcięłyśmy co prawda, ale zaczęłyśmy ściągać w szatni pończochy z nóg. Przyglądałyśmy się sobie zawstydzone i nie miałyśmy odwagi wyjść z szatni.

— O, — pomyślałam — gdyby tak nas zobaczyła tutaj moja babcia! Była ona bowiem w rodzinie Waysów bodaj jedyną osobą, która nie uznawała sportu.

— Wy tam na tej gimnastyce nogi i ręce sobie połamiecie — mówiła. — To nieprzyzwoicie wykręcać się w „hajdawerach".

Los tak chciał, że ani ja, ani żadna z moich koleżanek nie złamała ani nogi ani ręki, a nieszczęście to spotkało właśnie babcię, która idąc kiedyś najspokojniej ulicą upadła i złamała rękę. Od tego dnia babcia nie straszyła mnie groźbą złamania ręki.

Nie trudniej poszło z ojcem.

— A dokąd to się wybierasz? — zagadnął mnie któregoś dnia, widząc, że wychodzę.

Ja spąsowiałam.

— Tak sobie, przejść się — odpowiedziałam.

— Dlaczego ty, smarkulo, robisz z tego tajemnicę — zaśmiał się ojciec — kiedy ja już w fabryce słyszałem, że urządzacie popisy gimnastyczne? No, idź. Tylko mi wstydu nie zrób.

Młodzież pabianicka, mimo trudnych warunków materialnych (zbliżało się już widmo kryzysu), rwała się do sportu. Choć nikt się nią nie opiekował i nie miała dostępu do stadionów, uprawiała latem lekkoatletykę i piłkę nożną, a zimą — jazdę na łyżwach. — Specjalnych ślizgawek nie było, chodziliśmy po prostu na staw. Młodzież naśladowali starsi. Np. rodzice moi sami lubili raz w tygodniu wybrać się na staw, czy też na przyfabryczny plac, by tam używać rozkoszy świeżego powietrza i ruchu.

Ale ten „dziki" sport pociągał za sobą także ofiary.

Któregoś dnia, gdy zapadł już zmierzch, a matka moja rozpaliła pod płytą kuchenną, by przygotować skromną kolację, ja zaś zajęta byłam obieraniem ziemniaków, raptem do kuchni wpadło kilku zadyszanych chłopców.

— Feluś się topi! — krzyknęli przeraźliwie.

(D. c. n.)

Po 4 dniach eliminacji we Wrocławiu

Pięć nazwisk już pewnych

Kto będzie szóstym reprezentantem dowiemy się niedługo

OBSŁUGA WŁASNA

W ostatnim dniu eliminacyjnych wyścigów kolarze startowali na dystansie 60 km indywidualnie na czas co dwie minuty.

Przy tego rodzaju wyścigach na czas dużo zależy od szczęścia, kto jaki wylosuje numer startowy. Nie trzeba tłumaczyć, że najgorsze są numery pierwsze. Otóż Wójcik wyciągnął kartkę z numerem jeden. Ostatni numer miał Lasak.

Pędzimy wspaniałą autostradą. Zawodnicy rozciągają się długim wężem. Gdy Wójcik wracał z półmetku to Lasak stał jeszcze na starcie i czekał na starcie zanim opadnie wdół chorągiewka.

Wydawało się, że przy tak doskonałej nawierzchni szosy i przy pięknej pogodzie nie będzie żadnych niespodzianek w postaci pękania gum. Niestety los prześladował Gabrycha, Wyględę i Sałygę. Ten ostatni nie dojechał do półmetku i wycofał się z wyścigu.

Sędziowie pracują w pocie czoła Sztopery, aparaty fotograficzne i oto już są nazwiska zawodników, którzy uzyskali najlepsze czasy:

1) Wójcik 1:28,02, 2) Królak 1:28,18, 3) Drążkowski 1:28,24, 4) Wrzesiński 1:28,47, 5) Hadasik 1:30,54, 6) Jarząbek 1:30,54, 7) Klabiński 1:31,03, 8) Zdunek, 9) Majkowski, 10) Kus, 11) Waliszewski, 16) Gabrych, 18) Lasak, 21) Liśkiewicz.

Tak wygląda klasyfikacja po czterech dniach: 1) Drążkowski 11:32,30, 2) Wójcik 11:32,44, 3) Wrzesiński 11:33, 4) Królak 11:35,18, 5) Hadasik 11:35,46, 6) Klabiński 11:35,46, 7) Waliszewski 11:37,39, 8) Gabrych 11:41.23, 9) Chwiendacz 11:42,29, 10) Liśkiewicz 11:45,39, 11) Lasak 11:45,52, 12) Jarząbek 11:47.21 13) Kapiak, 14) Jarzyna, 15) Nowoczek, 16) Ulik.

A teraz rzecz najważniejsza. Jak na podstawie tej eliminacji ustalona została kadra narodowa i kogo wyznaczono do drużyny reprezentacyjnej

W kadrze znajdują się: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński, Liśkiewicz, Gabrych. Chwiendacz, Drążkowski, Hadasik, Jarząbek, Lasak, Waliszewski i Królak.

Reprezentacja Polski ustalona zostanie za kilka dni. W przyszłym tygodniu kolarze kadry będą mieć jeszcze jeden wyścig na dystansie 250 km. Nie ulega, wydaje się nam, żadnej wątpliwości, że w drużynie naszej znajdą się: Wójcik, Wrzesiński, Hadasik, Klabiński, Królak. Toczy się więc tylko dyskusja, kto ma zostać szóstym kolarzem.

Na przełaj

Na okres świąt przygotowano na terenie Łodzi tylko jedną imprezę sportową. Postarali się o to członkowie koła sportowego przy Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej, którzy w dniu 14 bm. organizują bieg na przełaj. Start biegu mieścić się będzie na stadionie Włókniarza przy Al. Unii. Początek o godz. 11.

Mistrzostwa bokserskie

Dnia 17, 18,19 i 20 kwietnia br. rozegrane zostaną bokserskie mistrzostwa Łodzi w grupie juniorów i seniorów. Zawody te wzbudziły duże zainteresowanie wśród pięściarzy naszego miasta. Świadczy o tym liczba zgłoszeń. W grupie juniorów startować będzie 57 zawodników, w grupie seniorów — 40.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w hali sportowej na Widzewie. W pierwszym dniu, a więc we czwartek początek imprezy o godz. 17.30.

Zakończenie Spartakiady WP

W pałacu sportowym w Toruniu nastąpiło uroczyste zakończenie wiosennej Spartakiady Wojska Polskiego. Przed rozdaniem nagród, gen. broni St. Popławski wygłosił do zawodników krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Swoimi wynikami na Spartakiadzie wykazaliście, że sport w Wojsku Polskim rośnie z dnia na dzień. Zobowiązanie, jakie podjęliście dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta klasy robotniczej — wypełniliście całkowicie. 5 rekordów Polski, 27 rekordów Wojska Polskiego, wysoki poziom walk w poszczególnych konkurencjach, oto plon ośmiodniowych zmagań.

Życzę wam, drodzy żołnierze-sportowcy, owocnych wyników w pracy nad dalszym podnoszeniem swych kwalifikacji sportowych dla dobra i wzmożenia sił obronnych naszego kraju.

O miano najszybszych na szosie

20 kwietnia odbędzie się wyścig kolarski na przełaj o mistrzostwo Łodzi. Trasa wyścigu dla zawodników zaawansowanych wynosić będzie 25 km, dla juniorów — 18 km.

Zgłoszenia przyjmowane będą w miejscu zbiórki wyznaczonej na godz. 8 rano w parku Helenowskim.

PAWEŁ RUKNICKI

NISSO-DZIEWCZYNA Z GÓR

(89) tłum. Zofia Łapicka

Czy tak powinny się rozwijać wydarzenia? Poparta przyjaźnią jachbarskiego chana arystokracja sjatangska z Bobo-Kałonem na czele, mając sprzymierzeńca w jachbarskim chanie, powinna była zmusić do posłuszeństwa mieszkańców Sjatangu. Osiedle, połączone z Jachbarami więzami religijnego fanatyzmu, powinno zająć stanowisko wrogie władzy radzieckiej; a w momencie gdy żołnierze Czerwonej Armii znajdą się u ujścia rzeki Sjatang należy mieszkańców osiedla wezwać do czynu zbrojnego. Gdyby się tak stało, Aziz-chon mógłby pozostać tu na długo ze swą bandą. Rosjanie musieliby mieć dużo czasu i sił na to, by złamać opór Sjatangu i przywrócić władzę radziecką. Misja Kendyriego byłaby wypełniona pierwszorzędnie. Stało się jednak inaczej i wątpliwa jest sprawa czy nawet sjatangscy seidowie i mirowie chcą, by Aziz-chon zatrzymał się tu na dłużej. Wypadek z Bobo-Kałonem niweczył co najmniej połowę planów Kendyriego. Aziz-chon nie może teraz liczyć na poparcie ludności. Jest rzeczą oczywistą, że pierwszy oddział Czerwonej Armii, który nadejdzie za dwa dni, będzie wymordowany przez wojowników Aziz-chona. Ale jest również jasne, że wojownicy ci będą się starali jak najprędzej wrócić do domu ze zdobytym łupem. Aziz-chon będzie się starał jak najprędzej stąd odejść, a to bynajmniej nie pokrywa się z planami Kendyriego. Żeby tylko nie postanowił odejść stąd natychmiast! Wszystko co zrobiono dotychczas, było tylko czczym nonsensem, gdyby oddział Czerwonej Armii zastał tu tylko ślady bandy. Nie mogłoby to posłużyć za powód do zerwania przyjaznych pertraktacji pomiędzy dwoma państwami... „Zbyt mało hałasu — powiedział Kendyri sam do siebie zły na Aziz-chona — trzeba zatrzymać go tu za wszelką cenę przynajmniej na dwa lub trzy dni!"

Gdy otworzył oczy było już jasne słoneczne światło. Nad nim pochyla się mężczyzna i potrząsa nim delikatnie za ramię.

— To ty, Bchara! — nie okazując zdziwienia mówi spokojnie Kendyri. — Po co przyszedłeś?

— Żywicielowi traw i roślin, pozdrowienie słońcu, pozdrowienie księżycowi, pozdrowienie przeczystemu, pozdrowienie wszechpotężnemu! — mówi szybko Bchara, a jego bezzębne usta podobne są do dziury. Po niezliczonych zmarszczkach jego twarzy spływają drobne kropelki potu. Nie zdążyłem zapalić ognia. Biegłem szybciej od konia. Czerwoni rosyjscy żołnierze idą do ujścia rzeki!...

Kendyri natychmiast otrząsnął się ze snu. Usiadł i spojrzał na pochylonego przed nim Bcharę.

— Już? Widziałeś ich?

— Wczoraj rano byłem na górze w połowie drogi do ujścia Zarchoka. Patrzę: jadą. Policzyłem, jest ich pięciu. Gdyby czekać na innych — ci przejechaliby tymczasem. Gdybym ich wyprzedził, ujrzeliby mnie! Pobiegłem do rzeki, nadmuchałem kozią skórę, popłynąłem po Wielkiej Rzece, potem przybiegłem tutaj... Teraz oni podeszli na pewno do ujścia, wieczorem mogą być tutaj. Na ścieżce nie ma wojowników...

— Co jeszcze?

— To wszystko, czcigodny! Gdzie mam czekać?

— Pomiędzy głazami. Stamtąd wszystko się widzi nie będąc widzianym. Idź!

Bchara znikł. Gdyby nie wpadł na pomysł, by popłynąć po Wielkiej Rzece, nie wyprzedziłby ich — pomyślał Kendyri, obejmując kolana rękami. — Maszyna pracuje szybciej, niż przypuszczałem. O całą dobę wcześniej!... Tak, przeliczyłem się, gdybym zamiast Bchary skierował na obserwatora kogokolwiek z tych chańskich kretynów! Jednakowoż należy natychmiast działać!...

Rozbudzony Aziz-chon był zupełnie oszołomiony nagłą wieścią. Przechadzał się z Kendyrim wzdłuż fortecznej ściany i drżącą ręką gładził czarną brodę. Przeraził się tak bardzo, że uspokajające słowa Kendyriego długo nie docierały do jego świadomości. Kendyri wiedział, że Aziz-chon nie ma zaufania do swoich wojowników a zapewnienie, że czerwonych żołnierzy może być najwyżej dwudziestu lub dwudziestu pięciu również nie rozbudziło w przerażonym i przygnębionym chanie wojowniczego nastroju.

— Skąd się wzięli? W jaki sposób się dowiedzieli? Co teraz robić? — pytał przerażony Aziz-chon i już to chciał budzić wszystkich swoich wojowników, już to prosił Kendyriego, by zachował złą wieść w najściślejszej tajemnicy.

— A więc, mój przyjacielu — rzekł wreszcie ze wzgardą Kendyri. — Należy natychmiast urządzić zasadzkę w wąwozie, postawić tam ludzi uzbrojonych w karabiny. Przed tą zasadzką należy urządzić drugą, która przepuści czerwonych żołnierzy i zawali za nimi ścieżkę kamieniami po to, aby odciąć im odwrót. Wszystko jest zupełnie proste. Żołnierze Czerwonej Armii będą wybici do ostatniego.

— Dobrze — odpowiedział wreszcie Aziz-chon. — Poślę rissaljadara, aby urządzał zasadzki, ty także pojedź z nimi, pokaż gdzie i jak, udziel dobrych rad.

— A ty?

Aziz-chon odpowiedział dopiero po dłuższym namyśle. Kendyri obserwując wyraz jego twarzy uchwycił szybkie, rzucone ukradkiem spojrzenie na ścieżynkę, prowadzącą do przełęczy Zarchok.

(D. c. n.)